Nr. 35. We Lwowie, Piątek dnia 13. Lutego 1880. Rok XIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
w miejscu kwartalnie 4 złr. 50 cent., miesięcznie 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie Austrjackiem 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
do Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddunajskich, Serbji
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 88.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I Maximilianstrasse 8.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 5 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 12. lutego.

(Klęska z powodu absencji posłów polskich. — Debaty w parlamencie angielskim. — Sprawa grecka. — Sprawa czarnogórska. — Błękitna księga. — Dalsza klęska większości komisyjnej w sprawie podatkowej. — Wstąpienie z gorliwość biskupów czeskich. — Petycja duchowieństwa czeskiego o polepszenie swego bytu.)

Trzy punkta najważniejsze były dla Galicji w nowelli podatkowej, traktującej się obecnie w Radzie państwa. Pierwszy: czy podatek gruntowy ma być wymierzany podług kontyngentowania, czy podług percentowania? Drugi: czy bez wyczekiwania terminów reklamacyjnych już przed rozstrzygnięciem reklamacyj ma być od stycznia 1881 podatek gruntowy rozłożony, czyli aż po rozstrzygnięciu reklamacyj od 1. lipca 1882; trzeci: czy skład komisji reklamacyjnych ma być dotychczasowy, tj. połowy członków, przez sejmy wybranych, a połowy przez rząd mianowanych, z tem zastrzeżeniem, iż rząd obowiązany do owej połowy wziąć równą ilość urzędników i równą ilość płacących. Przy pierwszych dwóch punktach zgadły wnioski większości komisyjnej, uchwalono kontyngentowanie i rozłożenie podatku gruntowego już od 1. stycznia 1881 bez względu, że reklamacje nie będą ukończone. A upadły dla tego, że Czesi, Morawcy i Słowieńcy głosowali z lewicą i rządem. Przy trzecim punkcie Clam-Martinitz skłonił Czechów morawskich i Słowieńców do opuszczenia sali przed głosowaniem, ale to nie pomogło, upadł większością 6 głosów wniosek większości komisji, a winą Koła polskiego! A dla czego? Bo brakowało 10 polskich posłów na posiedzeniu. Głosowanie było imienne, więc możemy podać imiona brakujących. 1. Jerzy ks. Czartoryski. 2. hr. Tarnowski. 3. Gniewosz. 4. Tyszkowski. 5. Konopka. 6. Puzyna. 7. Dunajewski. 8. Rydzowski. 9. Euzebiusz Czerkawski. 10. Onyszkiewicz.

Z tych pięciu wyjechało dzień lub dwa dni przedtem: Puzyna, Dunajewski, Rydzowski, Czerkawski, Onyszkiewicz. Kowalski i Kołaczkowski jako urzędnicy głosowali przeciw wnioskowi, aby rząd obowiązany był równą ilość urzędników i płacących podatki w komisjach mianować. Gniewosz przed samem głosowaniem wyszedł z sali.

Podajemy fakt nagi. Zaniedbywanie obowiązków poselskich w dzisiejszym składzie Izby, gdzie kilka głosów stanowi większość, jest rzeczą nie do przebaczenia. Nic nie pomagają żadne przedstawienia, napominania. Obszerniej o tem lekkomyślnem zaniedbywaniu obowiązków poselskich rozpiszemy się później.

Posiedzenia parlamentu angielskiego nie budzą dotąd wielkiego interesu. Debaty toczą się spokojnie ku wielkiemu zadowolnieniu rządu. I nic dziwnego, albowiem Gladstone, ten główny trouble-fête, nie bywa na posiedzeniach. To też sprawy ogólno-europejskie zepchnięte są na drugi plan, a główne debaty toczą się nad kwestjami, obchodzącemi bądź wyłącznie ogół angielski, jak np. reforma procedury karnej, bądź interesującemi Europę w małym jeno stopniu, jak np. sprawa irlandzka. Jedna tylko *Nordd. Allg. Ztg.*, jak przekonać się można z poniżej umieszczonego telegramu berlińskiego, ciekawą jest przebiegu tych debat nad kwestją irlandzką, a jeszcze bardziej tego, jakie kroki rząd przedsięweźmie w walce z katolickiem irlandzkiem stronnictwem. Obchodzi ją to bowiem bardzo żywo, bo wszelki *kulturkampf*, gdziekolwiekbądź prowadzony, jest wodą na młyn Bismarka.

Ze spraw, które pośrednio lub bezpośrednio są związane z ogólnym stanem Europy, a które poruszone zostały w parlamencie angielskim, zasługuje wszakże na uwagę kwestja grecka, bo na nią mowa Beaconsfielda w Izbie lordów, a mowa Northcota w Izbie panów rzuciły nieco światła. Zdaniem obu tych mężów stanu dzieje tej sprawy tak się przedstawiają.

Na początku zeszłorocznej jesieni konflikt grecko-turecki wszedł w takie zaczarowane koło, iż zdawało się, że bez strzałów armatnich nie zdoła wydobyć się z niego. Wobec „nieroszsądnych“ (jak powiada Beaconsfield) roszczeń jednej strony i nieustępliwości drugiej, nie można było dojść do żadnej ugody. Kosztowało tedy sporo pracy i zabiegów, perswazyj i przyjaznych rad, zanim zdołano obie strony zbliżyć nieco nawzajem i nakłonić do ustępstw z krańcowych stanowisk. Zebrała się więc wreszcie grecko-turecka komisja i rozpoczęła w listopadzie z. r. swe konferencje. Aliści już w grudniu rozjechali się komisarze, nic nie zrobiwszy. Natenczas Waddington wystąpił z propozycją, aby uwzględniając życzenia obu stron i dając im posłuch w równej mierze, wytknąć nową granicę na podstawie kombinacji przedłożonej, to jest, że w Tessalii stosować się do greckich propozycyj, a w Epirze odpowiednio do tureckich propozycyj. Tym sposobem obie strony powinny byłyby być w równej mierze zadowolnione lub niezadowolnione. Według tego planu, Janina, ten główny punkt sporu, zostać miała przy Turcji.

Propozycja Waddingtona przychylne znalazła przyjęcie u mocarstw traktatowych i byłaby może rozcięła gordyjski węzeł sprawy greckiej, gdyby wkrótce potem Waddington nie ustąpił Freycinetowi prezydentury gabinetu. Nowy zaś prezes francuskiego ministerstwa ma spraw pilniejszych i większej wagi, aby się troszczył o Greków. Dopiero więc ku końcowi stycznia dolności Freycinet oświadczył, iż propozycję Waddingtona i bronić jej w imieniu Francji zamierza. Zaczęto więc badać, a w skutek tych badań okazało się, że Anglja nie może nań przystać bezwarunkowo, lecz uważa za możliwe przyjąć pewne modyfikacje, które jak mniema wypadną na korzyść obu stron spornych i otrzymają ich aprobatę. Beaconsfield wyraził przytem głęboką wiarę, że wkrótce sprawa grecka rozwiązana zostanie ku powszechnemu zadowoleniu całej Europy.

Podobnież zapewnienia dał Northcote w Izbie gmin co do odnoszącej się do Czarnogóry kwestji granicznej, w myśl której gruntu jak wiadomo, ma zamian Plawy, przyczem potwierdził znany nam już projekt Włoch, aby Czarnogórze w zamian za te dwa powiaty dostała Kuczi-Kraina i cześć doliny nad Limem.

Więcej jednak nie było obudziło interesu przedłożona parlamentowi angielskiemu księga błękitna z depeszami odnoszącemi się do sprawy afgańskiej. Ogłoszenie tej księgi jest dość zręcznym manewrem ze strony lorda Beaconsfielda, gdyż opinię co do toczącej się wojny a osłabia liberalną opozycję, która jak wiadomo, nie szczędziła i nie szczędzi zarzutów przeciwko prowadzeniu tej wojny i w ogóle całej polityki afganistańskiej. Księga ta jest wreszcie oskarżeniem wyraźnem polityki moskiewskiej w środkowej Azji i przysporzy z pewnością zwolenników dalszym planom lorda Beaconsfielda. Między depeszami, które zawiera, a których liczba dochodzi do 52, największy interes budzi list jenerała Robertsa, przesłany w grudniu r. z. przez rząd indyjski. W liście tym donosi jenerał o rozmowie, jaką toczył z eksemirem Jakubem chanem o sprawach politycznych a głównie o tych rokowaniach, jakie się toczyły między emirem Szyr Alim a władzami moskiewskiemi, rokowaniach, które ostatecznie doprowadziły do zerwania stosunków Anglii z Afganistanem.

Z listu tego wykazuje się, że Moskwa już to pieniądzmi, już to podszczuwaniami najrozmaitszemi usiłowała podburzać do oporu. „To co mówił Jakub chan — pisze w liście swoim jenerał Roberts — jaskrawe rzuca światło na stosunki z Moskwą i utwierdza mnie w dawniejszej mojej opinii. Pieniądze i towary moskiewskie w Kabulu, jako też przygotowania wojenne w ostatnich latach, wymowny stanowią komentarz do rewelacji Jakuba chana. Zerwanie naszych stosunków z Szir Alim służyło faktycznie do tego, ażeby zapobiedz wielkiemu sprzysiężeniu, jakie istniało przeciwko bezpieczeństwu Indyjskiego państwa. Jeszcze przed wybuchem wojny r. z. zgromadził emir 68 pułków piechoty i 18 pułków kawalerji, uzbroiwszy je należycie. Artylerja afganistańska liczyła około 300 dział. Nagromadzono wielkie zapasy amunicji. Nie mam wprawdzie wyraźnych dowodów na to, ażeby pieniądze moskiewskie, które tam w wielkiej ilości znalazłem, wprost przez rząd moskiewski zostały przysłane, ale mimo to uderzać muszą te nagromadzone kapitały moskiewskie. W skarbie emira znaleziono nie mniej jak 13 tysięcy złotych monet moskiewskich. W ogólności zwyczaje moskiewskie tak dalece zapanowały w całym Afganistanie, że wszyscy stroją się o ile możności na sposób moskiewski i naśladują we wszystkiem mody moskiewskie.“ Ciekawa, co na te depesze rządu indyjskiego a nadewszystko na list jenerała Robertsa odpowie prasa moskiewska.

Na posiedzeniu przedlitawskiej Izby posłów z d. 10. bm. dalej tak zmieniono projekt większości komisyjnej o podatku gruntowym, że właściwie już mało z niego pozostać może — a uwydatniona w nim zasada autonomiczna przepadła. Fiskus i biurokratyzm zupełnie zwyciężyły — i nie na wiele przyda się poprawka Walterskirchena, że w przeciągu 15 lat nie może być podwyższoną kwota podatkowa, która po finalnym rozkładzie podatków na pojedyncze parcele gruntowe nałożoną została. W razie potrzeby bowiem nie w tej to innej formie podatek podwyższonym zostanie, podczas gdy według projektu większości komisyjnej i Krzeczunowicza kontrybuenci nieliby zawsze obronę przy rozkładaniu podatku.

D. 20. chodziło głównie o skład komisyj reklamacyjnych. Rząd i mniejszość komisyjna wnosiły, aby dotyczące przepisy nowelli z d. 6. kwietnia r. z. były nietkniętemi, większość zaś aby zmienione zostały, celem wzmocnienia żywiołu autonomicznego. Większość komisyjna przystawała na to, aby członków komisyj reklamacyjnych w każdym kraju mianowali po połowie minister skarbu i reprezentacja krajowa, ale żądała, aby znowu połowa członków, przez ministra wybranych, do płacących w kraju podatek gruntowy należała. Tym sposobem przemożny wpływ biurokracji w komisjach reklamacyjnych zostałby uchylony. Bez tej poprawki zasada procentacyjna na niewiele by się była przydała, — a zwolennicy rządowi wykładają teraz, że skoro zasada procentacyjna upadła, to już fiskusowi nie zależy na tem, aby czy to ogół czy który pojedynczy kontrybuent większy podatek płacił niż się należy, byle suma kontyngentowa wyszła. Tylko liczbę członków komisyjnych pomnożono, i każda komisja ma się składać z 8 do 20 członków decydujących, na wniosek p. Adamka.

Mowa p. Krzeczunowicza jako sprawozdawcy była znakomita; biurokratę i historyka, p. Beera, zgniótł z kretesem.

Mniejszość centralistyczna i fiskus zwyciężyły tylko 136 głosami przeciw 130 — t. j. zwyciężyły głosami ministrów, którzy się tym razem nie usuwali od głosowania (Falkenhayn i Prażak głosowali jednak za projektem większości komisyjnej), tudzież Rusinów, którzy w tym punkcie porzucili projekt większości, i głosowali za fiskusem. Dezorganizacja była wielka — brakowało 84 posłów, i to po większej części z prawicy.

Do *Politik* telegrafują z Wiednia, że jak słychać, stolica apostolska, uznając gorliwość biskupów czeskich w sprawie reformy szkolnej, wynurzyła życzenie, aby w obecnym stanie rzeczy nie pędzili do ostateczności, ale się narazie czembądź kontentowali. Dzienniki czeskie tosamo wyrażają życzenie, oświadczając przy tem, że niepodobna szkół napowrót oddawać duchowieństwu, i w ogóle reforma szkół musi się odbyć w ramach zasad konstytucyjnych.

Jak wiadomo, na wniosek dr. Riegera dosłownie odczytaną została petycja duchowieństwa czeskiego do Izby posłów względem uregulowania niedostatków dotacyjnych. Żądania tej petycji są następujące:

„Wys. Rada państwa raczy w porozumieniu z dotyczącemi ordynarjatami biskupiemi uchwalić:

1) Ustawy z d. 7. maja 1874 w przedmiocie stosunków prawnych kościoła katolickiego i dodatków na fundusz religijny mają w duchu autonomii kościelnej gruntownie być zrewidowane.

2) Administracja funduszu religijnego ma w duchu wolności kościelnej i pożądanego samorządu oddaną być właściwym ordynarjatom biskupim i reszcie powołanych ku temu przez kościół organów.

3) Należy ustanowić, że każdy samoistny duszstarownik, bez względu czy w mieście czy na wsi urzęduje, pobierać ma płacę 1.200 zł., tożsamo każdy kooperator bez różnicy 600 zł., tyle bowiem conajmniej potrzeba kapłanowi do godziwej egzystencji, i niema żadnego słusznego powodu robić różnicę.

4) Administratorowie wakujących beneficjów mają prócz swojej płacy kooperatorskiej pobierać dodatku miesięcznie conajmniej 15 zł., tak aby ogółem 65 zł. miesięcznie pobierali.

5) Chorzy i do dalszej służby niezdolni kapłani mają conajmniej 600 złr., a po 10 latach służby w duszstarownictwie co pięć lat po 50 złr. dodatku pobierać.

6) Wreszcie raczy Wys. Rada państwa ustanowić w drodze ustawodawczej, aby katechetom należące się wynagrodzenie za drogę dla dawania nauki religii w szkołach po filiach, a ewentualnie remunerację za naukę religii na miejscu w klasach ponad liczbę prawem przepisaną, z powiatowej kasy szkolnej wypłacano, iżby nie byli zmuszeni mozolnie zarobioną zapłatę dopiero zapomocą egzekucji ściągać od gmin szkolnych.“

W motywach piszą petenci:

„Jasno i wyraźnie stoi w pamięci najuniżeniej podpisanego duchowieństwa katolickiego Czech manifestacja najprzew. episkopatu austro-węgierskiego z 20. marca 1874. Niezłomnie trzymając się wyrażonych tam zasad, i jako słudzy kościoła biskupom naszym wiernie we wszystkim ulegający, na żaden sposób nie możemy pogodzić z naszem przekonaniem, iżby prawne stosunki katolickiego kościoła w monarchii austro-węgierskiej ustawami z d. 7. marca 1874 o zewnętrznych stosunkach prawnych kościoła katolickiego i o funduszu religijnym, tudzież ustawą z 20. maja 1874 o uznaniu korporacyj religijnych, już stale były ustanowione i uregulowane. Poddajmy się tym ustawom, spełniajmy je, ale nie dlatego, iżby takie było nasze przekonanie o prawie, tylko dlatego, że nam nauki kościoła nakazują być posłusznymi zwierzchności. Naszem zdaniem, rzeczone ustawy są tylko przemijającemi. Zdanie to rozlegle stwierdzają liczne, arcyfatalne objawy czasów teraźniejszych, i za Bożą wolą nie daleki już czas, że państwo w najwyższym własnym interesie samo odda kościołowi to co jest kościelnem.

„Że się z tą petycją do Wys. Rady państwa udajemy, także nie z naszych przekonań o prawie, ale z innych pobudek pochodzi. W podniosłej mowie J. c. k. apost. Mości słyszeliśmy zapowiedź projektów ustaw, dotyczących ulepszenia stanowiska kleru, którego szczupły przyrost już nie wystarcza; tudzież w odpowiedzi Wys. reprezentacji na pocieszające słowa cesarza wyczytaliśmy skłonność do wczesnego zaradzenia ciężkim w następstwa skutkom osierocenia domów Bożych.

„A więc raz ze stanowiska wzniosłej inicjatywy cesarski a po drugie objawionej gotowości Wys. Rady państwa należy oceniać niniejsze podanie nasze, bez zmotania go z naszem niewzruszonem przekonaniem co do stosunków kościoła a państwa.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków, 10. lutego.

(*E.*) Ponuro odzywające się dzwony kościołów na 40 godzinne nabożeństwo zapowiadają koniec karnawału. Jeszcze tylko dzisiejsza niespodzianka i — żegnaj błyszcząca nędzo: nastaną dnie niebłyszczącej, popiołowej nędzy. A pierwszym i najgłośniejszym jej objawem będzie ostateczna rozprawa tak długo prowadzonego procesu przeciw socjalistom, która się rozpocznie 16. b. m. Ale pytanie jeszcze — czy będzie jawną i publiczną, bo trybunał nosi się z myślą przeprowadzenia jej przy drzwiach zamkniętych, chyba że się udobruchał już i pod wpływem dobrego humoru karnawałowego, jak tego wymaga dobre zrozumienie interesu samego społeczeństwa. Niech ono wie z kim ma do czynienia, niech tajemnicą osłoniona sprawa nie rzuca więcej trwogi wśród ludu, który i bez tego cierpi wiele. Bądź co bądź będzie to rozprawa ciekawa i przeciągnie się miesiąc, jeśli nie dłużej. Oskarżonych jest pono 72, z których 38 wypuszczono tymczasowo na wolność, czy to w skutek rękojmi, jaką dali, czy jak utrzymują inni — w skutek presji, wywartej na opinię publiczną strajkiem, uczynionym w więzieniu, kiedy oskarżeni byli odmówili przez kilka dni pokarmów, że aż *Neue fr. Presse* narobiła hałasu.

Oprócz wiadomego wykroczenia socjalistycznego, zarzucają oskarżonym obrazę majestatu i przekroczenie ustawy prasowej. W tym drugim razie sąd będzie pono w niemałym ambarasie. Proszę sobie wyobrazić, że oskarżeni mimo czujności nadzoru, wydawali w więzieniu swoją własną gazetę, jako organ — nie wiem czyich przekonań, czy interesu osobistego jako uwięzionych. Jakże więc tu sądzić przekroczenie ustawy prasowej, skoro tu druku nie było, lecz pisanie?

Niemało trudności dla sądu sprawia jeszcze ta okoliczność, że z wyjątkiem dwóch indywiduów, dotychczas niewiadome są właściwe nazwiska oskarżonych: same pseudonimy. A i o tych dwóch przypadkowo tylko się dowiedziano. Tak np. o jednym introligatorze, dowiedziano się w październiku. Podczas jubileuszu Kraszewskiego przybyła jakaś lwowianka do więzienia, prosząc o pozwolenie odwiedzenia znajomego swego p. X. „Ależ takiego niema u nas“ — powiada dozorca. Jest, ja wiem z pewnością że jest; był u nas w terminie, a teraz jest tu. „Czy go poznasz pani?“ I pokazał całą kolekcję fotografij. Oto właśnie ten sam — odpowiedziała uradowana lwowianka.

O innych zupełna panuje niewiadomość, chyba że się co rozświeci podczas rozprawy ostatecznej.

Czy u was pozamykane są zakłady naukowe? Bo tu tak karnawałują, że nawet takie instytucje jak biblioteka Jagiellońska, zamknięte; za jej przykładem idą inni. Brakuje tylko aby pocztę zamknięto, a bylibyście odcięci od Krakowa; może i to nastąpi. Są już zwiastuny w pewnych niedogodnościach, które gorliwy zawsze o dobro publiczności p. Schiffner, spodziewać się godzi, że usunie. Tak n. p. tutejszy urząd pocztowy, jak już parę takich skarg słyszałem, nie przyjmuje, albo przyjmuje z niechęcią należność w markach pocztowych za nadchodzące tu listy niefrankowane. To coś wygląda tak jak gdyby kasa cesarska nie przyjmowała banknotów cesarskich. Druga skarga tycze się nieuwzględniania reklamacyj. Reklamuje się listy zatrzymane lub zagubione, a urząd nawet nie odpowiada.

Wczoraj odbyło się posiedzenie tutejszej Rady miejskiej. Sprawy ważniejsze nie były traktowane, bo karnawał zdekompletował Radę. Rozstrzygnięto więc parę spraw pomniejszej wa-

---

Królowie na wygnaniu.

POWIEŚĆ

Alfonsa Daudeta.

72

(Ciąg dalszy.)

— Przez jaką to szczególną właściwość gruntu, w skutek jakich tajemnic geologicznych, zaniesione to na skrzydłach wiatru ziarnko mogło u stóp dębu w Saint-Mandé zapuścić korzenie? Zdarzają się czasami takie wypadki. I tak jeden z moich przyjaciół, także botanik znalazł raz u stóp Pirynejów roślinę rosnącą w Laponji. Zależy to od pewnych prądów powietrza i popękanej ziemi... Ale w tym wypadku to jest rzeczą cudowną, że to liche ziarnko wzrosło właśnie w miejscu, gdzie mieszkają wypędzeni również z ojczyzny jego ziomkowie... O popatrz pan tylko, jak pięknie wygląda ta roślinka... Zaledwie o jeden ton jest bledszą z powodu wygnania, ale gałązki jej są świeże i gotowe do podniesienia się w górę...

Tak mówił stojąc zanurzony w mroku wieczornym z dalmatyńskiem dzikiem gronem w ręku, spoglądając na nie bez ruchu z radośnym podziwem. Nagle zerwał się.

— Do licha!... Już późno... Trzeba iść do domu... Adieu!

— Pójdę z panem, rzekł Elizeusz.

Boskowicz zatrzymał się, jakby piorunem rażony. Był świadkiem owej sceny obok fontanny i widział w jaki sposób nauczyciel dom królewski opuścił, choć wszystko tylko fatalizmowi przypisywał... Cóż sobie pomyślą? Co królowa na to powie?...

— Nikt mnie nie zobaczy, panie radco... Zaprowadzisz mię pan przez ogród, a ja zakradnę się, aż pod pokój...

— Co! chcesz pan?...

— Chcę przyjść tylko wpobliże króla, chcę tylko posłuchać jedną minutę, jak mówi... Nie będzie miał nawet przeczucia, że jestem tuż przy nim...

Słaby Boskowicz narzekał i bronił się, ale przytem szedł ciągle naprzód, a Elizeusz zanim, który zupełnie nie słuchał jego zarzutów...

Jakież wzruszenie opanowało Elizeusza, skoro mała furtka ogrodowa obróciła się na zawiasach i kiedy stanął na tem samem miejscu na którem zniweczył go piorun z jasnego nieba.

— Oczekuj pan na mnie tutaj, rzekł radca drżący na całem ciele, dam panu znać kiedy służba zasiędzie do stołu.. wtedy nikt nie spostrzeże pana na wschodach...“

Od owego dnia nieszczęśliwego nikt nie pojawił się na strzelnicy. Połamane gałęzie i ślady licznych kroków na piasku świadczyły żywo o smutnym wypadku na tem miejscu... Te same poprzestrzelane tarcze tekturowe wisiały jeszcze na sztachetach, a fontanna bez ustanku wylewała w basen łzy z żałośnym jękiem, jeszcze smutniejsza w wieczornym mroku, aniżeli za dnia... Elizeuszowi zdawało się, że słyszy łkający głos królowej: „Idę!... Idę!... Wspomnienie to sprawiało w jego sercu wrażenie okropnej rany i pieszczoty zarazem... Boskowicz powrócił, i obaj zaczęli się przemykać między krzakami do pałacu... W szklanej galerji wychodzącej na ogród, która dawniej służyła za pokój szkolny, leżały książki na stole, stały krzesła przygotowane dla ucznia i nauczyciela, oczekując z okrutnym spokojem nieżywotnych przedmiotów przyszłej lekcji. Widok ten był przerażającym i ów spokój, ów brak dziecięcych igraszek na tem miejscu, działał na Elizeusza pognębiająco. Z Boskowiczem na przodzie poszedł Elizeusz przez jasno oświetlone wschody do przedpokoju sypialni chorego. Przedpokój był również ciemny, aby niedopuścić najmniejszego nawet promyczka. Tylko w pobocznej alkowie paliła się mała lampka między flaszkami z medykamentami i szklankami.

— Królowa i pani Silvis są przy nim... Bądź pan zupełnie cicho i wracaj co rychlej...,

Elizeusz nie słuchał go; z bijącem sercem stał już na progu drzwi na wpół otwartych i zbierał rozprószone myśli. Wzrok jego nie mógł przebić gęstej ciemności; nie widział nic, ale słyszał wydobywający się z głębi ciemnego pokoju głos dziecięcy, powtarzający modlitwę. Trudno było poznać, że to głos małego króla, tak był znużony, znudzony i przykry. Przy jednem z licznych „amen“, zatrzymało się dziecko i zapytało:

— Mamo, czy mam jeszcze mówić modlitwę królów?

— Rozumie się, moje kochanie, odpowiedział głos piękny i poważny, także nieco zmieniony i drżący, jak metal pod chemicznem działaniem.

Opieszale sprzeciwił się mały:

— Ja sądziłem... Zdawało mi się... że teraz już nie warto...

— A dla czego? zapytała królowa żywo.

— Oh! odrzekł królewski malec z akcentem nad wiek poważnym, ja sądzę, że powinienem teraz Boga prosić o zupełnie inne rzeczy, aniżeli o te, o których jest mowa w modlitwie.

Natychmiast jednak dodał z dobrocią:

— Zaraz, zaraz, mateczko, będę się modlił kiedy tak chcesz...

I powoli, głosem pełnym rezygnacji, zaczął mówić modlitwę:

„Mój panie i Boże, posadziłeś na tron swego sługę, ale ja jestem dziecięciem, które nie wie, jak samo siebie prowadzić, a któremu ty powierzyłeś kierownictwo wybranego swego ludu...“

W drugim końcu pokoju dało się słyszeć stłumione łkanie. Królowa zadrżała...

— Kto tam?... Czy to ty Chrystjanie? zawołała na szelest przymykanych podwoi.

Po upływie tygodnia oświadczył lekarz, że chorego dziecka nie trzeba dłużej męczyć w ciemnym pokoju i że nadszedł czas, aby go powoli przyzwyczajać do światła.

— Już teraz! rzekła królowa. Ależ zapewniano mnie, że to potrwa dłużej niż miesiąc.

Lekarz nie miał serca, aby jej powiedzieć, że oko jest martwe, stracone bez nadziei raz na zawsze, że przeto dłuższe trzymanie chorego w ciemnym pokoju nie ma żadnego celu. Pomógł sobie frazesem, których litościwi lekarze tak zręcznie używać umieją. Królowa nie pojęła prawdy, a z otoczenia jej nikt nie miał odwagi uwiadomić ją o smutnej rzeczywistości. Pozostawiono to ojcu Alfonsowi, ponieważ religia ma przywilej opatrywać wszystkie rany, nawet takie, których uleczyć nie potrafi. Bez ogródki, w wyrazach ostrych, któremi władał jak biczem zadał jej cios straszliwy, niweczący jednym zamachem wszystkie jej dumne nadzieje. W dniu nieszczęścia, kiedy usłyszała przerażający krzyk dziecka, i zobaczyła je bez życia na ziemi, w pierwszej linii Fryderyka cierpiała jako matka. Obecny, powtórny ból najwięcej dotknął królowę. Syn jej kaleką i to na zawse! Ona przedstawiała sobie, jak pięknie, jak wspaniale wyglądać będzie, wjeżdżając z tryumfem do Ilirji, a teraz ma narodowi dać króla jednookiego! Wściekłość opanowała ją na lekarza, że ją łudził! A więc królowie nawet na wygnaniu mają być wiecznie ofiarą swej wielkości i tchórzostwa innych?

Ażeby uniknąć raptownego przejścia z ciemności do światła, zasłonięto okna zieloną materją; nakoniec jednak zdjęto zupełnie żaluzje i dopiero wtedy mogli aktorzy tej trajedji spoglądnąć na siebie i spostrzedz jak mocno zmienili się w tak krótkim czasie. Fryderyka postarzała się i musiała zmienić fryzurę, czesać włosy na skronie, aby pokryć siwiznę. Mały, blady król miał twarz pomarszczoną i nosił na prawem oku czarną przepaskę. Zdawało się, że to pod ciężarem tej przepaski twarz mu się marszczy. Miał rozpocząć zupełnie nowy żywot, żywot jednookiego. Musiał napowrót uczyć się jeść przy stole, ponieważ łyżkę, albo widelec zamiast do ust niósł do ucha, albo czoła. Drzemiąco-boleśny uśmiech igrał mu na ustach z powodu tej swojej niezręczności, a królowa odwracała twarz, aby łzy ukryć. A kiedy mógł już zejść do ogrodu, nowe się rozpoczęły cierpienia.

(C. d. n.)

gi. Poruszono też kwestję urządzenia kramów w Sukiennicach: przedłożone dotychczasowe modele nie nadały się ku temu. A propos Sukiennic, wynajęto już kilka magazynów i urządzono tam takowe. Większość dzierżawców, starozakonni, mimo zastrzeżenia, jak powiadają, ks. biskupa Dunajewskiego, uczyniono podczas poświęcenia gmachu kazimierzowego. Z tem wszystkiem, nieźle się prezentują te magazyny. Wspaniałą jak się zdaje będzie urządzona tam kawiarnia. P. Reman przenosi swoją z dotychczasowego lokalu do Sukiennic, gdzie zajmie dół i kawałek pierwszego piętra. Wiadomo wam, że Lwów nawet nie posiada tak wykwintnie urządzonej kawiarni jak remanowska; a ma być jeszcze staranniej urządzona w nowym lokalu. Otworzenie nastąpi 1. kwietnia.

Z Niemiec d. 10. lutego.

W sobotę zdarzyło się w Izbie pruskiej „niemiłe zajście." Obradowano nad etatem starokatolickiego biskupa Reinkensa, centrum zażądało, aby etat ten skreślić. Odczytał na to starokatolik Petri rozkaz gabinetowy uznający Reinkensa biskupem. Podczas odczytywania tego dokumentu miano się w centrum śmiać... bał natomiast głośno. Schallendes Gelächter, tych słów użył p. Sybel.

Gdyby fakt ten był prawdziwym, dopuściłoby się centrum nieposzanowania względem monarchy. Atoli członkowie centrum, zaprzeczyli twierdzeniu Sybela: oświadczyli, że się nie śmiano w centrum i nazwali Sybela wyrażenia kłamstwem. Inni posłowie składać na to zaczęli świadectwa, rzecz wykręcać i przekręcać, aż stanęło na tem, że poseł ultramontański Fraus sam miał się uśmiechać. Poseł ten zaprzeczył atoli słowem honoru, że się nie śmiał.

Prasa liberalna występuje obecnie przeciw centrum. Nam się zdaje, że uczciwa prasa nie powinna dać się porwać postępowemu postępowaniu Sybla, który dostrzegłszy lub usłyszawszy śmiech małżonkaczy w centrum podczas czytania rozkazu królewskiego, tego ze zbiegu powierzchowności pochodzącego faktu użył jako broni przeciw centrum. Dążył Sybel ku temu, by w oczach monarchy katolików spotwarzyć! Lekkomyślnie nie czyni się takich zarzutów. Kto raz, jak Sybel, twierdzi, śmiano się całem gardłem, a potem się tłumaczy, widziałem tłumiących w swych twarzach, ten sam siebie osądził. Poseł taki czyni tylko ujmę parlamentowi, w którym zasiada.

Sprawy Koła polskiego we Wiedniu,

przez

Teofila Merunowicza.

III.

Wiedeń d. 9. lutego.

W skutek żądania posła Skrzyńskiego odbyć się ma jutro posiedzenie Koła polskiego dla naradzenia się nad kwestją, że gdy polscy posłowie niezawodnie nie odmówią swojego poparcia projektowanej budowie kolei Arlbergskiej w Tyrolu (Arlbergbahn) która ma ważność państwową jako linia konkurencyjna wykończonej obecnie kolei po pod górę św. Gottharda, którą Prusacy finansowo opanowali, to czy nie byłoby wskazanem w rokowaniach z rządem poruszyć przy tej sposobności także niektóre galicyjskie sprawy kolejowe, czekające załatwienia?

Rozprawy będą zapewne gorące. Dwa bowiem kierunki zasadnicze ścierają się — jak dotychczas mniemam, w łonie Koła posłów polskich pod względem spraw kolejowych. Jedni mówią: „budować!" lecz przeciw nim podnosi się silne stronnictwo, które w polityce kolejowej poczytuje na teraz za rzecz główną, najpilniejszą, dążność ku temu, ażeby wybudowane już, znajdujące się w ruchu galicyjskie linie kolejowe, były więcej dla Galicji niż są dotąd, a nie tylko dla handlu światowego, dla giełdy, i Bóg wie nie dla kogo jeszcze. —

Zwolennicy budowania znowu rozpadają się na dwa zawzięcie sobie przeciwne obozy. Część posłów z tej frakcji, która sprawę zawzięcie, i podobnie zamierza złożony jeszcze wówczas gdy Banhans był ministrem handlu, i dość szczegółowo opracowany plan utworzenia pod egidą rządu unii podkarpackich linij galicyjskich w ten sposób, ażeby państwo nabyło na własność kolej arcyksięcia Albrechta, a ewentualnie także i Łupkowską, i utworzywszy we Lwowie dla tych wszystkich rządowych linij samodzielną inspekcję, któraby do ministerstwa handlu stała mniej więcej w podobnym stosunku jak dyrekcja poczt we Lwowie, ażeby stopniowo uzupełniano południową sieć galicyjskich dróg żelaznych liniami transwersalnemi, poczynając od linii Husiatyn-Stanisławów.

Przeciwko podobnej argumentacji nadmieniają inni posłowie, że taka kombinacja nie leży w interesie państwa, gdyż o ile zmniejszyłyby się dochody kolei Karola Ludwika przez wybudowanie linij konkurencyjnych (które także bez pomocy państwowej istniećby nie mogły) o tyle skarb publiczny musiałby dokładać akcjonarjuszom kolei Karola Ludwika z tytułu gwarancji procentów. Zważywszy zaś, że już teraz, chociaż jeszcze nikt nie robi konkurencji kolei Karola Ludwika, w budżet państwowy potrzeba wkładać na uzupełnienie kuponu jej akcjonarjuszom rocznie 1,200.000 złr., więc najmniejszych nie ma widoków na to, ażeby Rada państwa przy teraźniejszych stosunkach finansowych zechciała wchodzić w jakiekolwiek rozprawy o projektowanej sieci konkurencyjnej dla starych linij galicyjskich. Że przeto praktyczniej będzie odroczyć *ad feliciora tempora* wszystkie inne „marzenia" kolejowe, a zadowolnić się na razie koncesją na linię Husiatyn-Tarnopol, którą kolej Karola Ludwika wybudować chce, nie żądając gwarancji procentów ze strony państwa. Ta linia jest niezmiernie pożądaną dla północnego Podola, więc kiedy ją dają, to ją brać, i nie bawić się w ideały. Przy tej budowie znajdą zresztą zarobek głodni technicy, więc i z tego względu szczęśliwe doprowadzenie dotyczących układów powinno być pożądanem.

Otóż w przeciwieństwie do obu wymienionych odcieni „kolejarzy" delegacyjnych (jak ich tu nazywają) tworzy się ciągle rosnący w siłę zastęp, który sprawę budowy kolei Tarnopolsko-Husiatyńskiej poczytuje za czysto prywatną spekulację kolei Karola Ludwika i interesowanych w tem właścicieli dóbr, i nie wyśrubowuje przeto tej projektowanej linii do znaczenia jakiejś „koncesji" politycznej dla Galicji. Wedle zdania posłów z tego obozu, projekta p. Sochora i tarnopolskiej szlachty co do budowy linii Tarnopol-Husiatyn nie powinne zupełnie przeszkadzać w traktowaniu zasadniczem spraw kolejowych w Kole polskiem, czyli innemi słowy, że dla linii Tarnopolsko-Husiatyńskiej nie powinno się ani na jedną minutę odraczać żądań innych, jakie kraj nasz mieć może w kwestjach kolejowych.

Co się tyczy linii Husiatyńsko-Stanisławowskiej i połączonych z tą sprawą dalszych kombinacyj, to wszyscy posłowie, nieuprzedzeni dla linii Tarnopolsko-Husiatyńskiej, życzą najlepszego powodzenia usiłowaniom orędowników unii południowych linij galicyjskich, i pewnie udzielą im szczerego poparcia — byle tylko były widoki urzeczywistnienia tej koncepcji.

Na pierwszy plan wysuwają natomiast niektórzy bardzo znakomici posłowie sprawę przeniesienia zarządu galicyjskich dróg żelaznych do kraju, jako najpilniejszy, najważniejszy i stosunkowo najłatwiejszy teraz do przeprowadzenia postulat Galicji w zakresie polityki kolejowej.

Wprawdzie niektóre poważne głosy podnoszą wątpliwości co do możliwego skutku usiłowań, w tym kierunku podjętych, a to mianowicie głównie dlatego, że niezawodnie galicyjskie linie, są prywatnemi przedsiębiorstwami, które w statutach mają zastrzeżone utrzymywanie zarządów centralnych we Wiedniu, że więc bez dobrowolnego przyzwolenia zgromadzeń akcjonarjuszów, niepodobna zmieniać statutarnie obowiązujących tych urządzeń.

Nikt, zdaniem niektórych z grona posłów polskich, nie przeciwstawia się postanowieniu w obecnej chwili, [illegible] do kraju zarządów galicyjskich dróg żelaznych na porządku dziennym w bieżącej sesji parlamentarnej.

Fakt ten konstatuję wyraźnie, ażeby z góry zapobiedz wszelkim możliwym posądzeniom, jakie ztąd wyniknąć mogą, [illegible]. Powtarzam, że jakkolwiek niektórzy z pp. posłów nie wierzą w skuteczność usiłowań, [illegible] zarządów galicyjskich kolei żelaznych, [illegible] do linij swoich — co najwięcej liczą tylko na to, że może uda się zmusić przynajmniej jeneralną dyrekcję kolei arcyksięcia Albrechta do przeniesienia się do Lwowa, stosownie do postanowienia §. 4. statutu tego Towarzystwa, to jednakże jak powiedziałem żaden z posłów nie sprzeciwia się tym usiłowaniom, ażeby ze względu na wszelkie uboczne okoliczności postawiło się w tej sprawie na wskazanem przez sejm krajowy stanowisku — tj. na stanowisku zasady, że galicyjskie linie kolejowe powinne mieć siedzibę swoją administracyjną.

Poseł Otton Hausner, należąc do komisji budżetowej Izby poselskiej Rady państwa, ma zamiar wystąpić najpierw w łonie komisji z wnioskiem o uchwalenie rezolucji podobnej treści przy rozprawach nad ratyfiką subwencyj dla ewentualnych kolei galicyjskich, a na najbliższem posiedzeniu Koła polskiego podniesie także tę sprawę. O ile wiem nawet zdeklarowani przeciwnicy polityczni p. Hausnera w tej kwestji szczerze poprzeć go będą. A ponieważ wniosek podobny wybornie uzasadnić się da względami oszczędności, ażeby nie utrzymywano we Wiedniu bez potrzeby kosztownych aparatów administracyjnych dla kolei galicyjskich, [illegible] Znajdą się to środki.

Krzyk boleści.

W czasopiśmie niemieckiem *Nord und Süd* ogłoszony został w tym czasie artykuł pod tytułem: „Das Deutschthum in den russischen Ostseeprovinzen", w którym autor podaje krzyk boleści, jakich rząd moskiewski dopuszcza się względem zamieszkałych w nadbałtyckich prowincjach Niemców. Rząd ten bowiem ogłosił w d. 1. sierpnia 1867 roku prawo, mocą którego nakazanem zostało wprowadzenie języka moskiewskiego jako urzędowego we wszystkich władz administracyjnych, sądowych i komunalnych. I naturalnie prawem temu stało się zadość. [illegible] Wreszcie od dwóch lat we wszystkich zakładach publicznych zwiększoną zostanie kosztem niemieckiego języka nauka języka moskiewskiego, tak że tygodniowo jest go sześć godzin, gdy niemieckiego zaledwie trzy. A pisma niemieckie, wychodzące w nadbałtyckich prowincjach, tak skneblowała cenzura, że nie wolno im nawet na ten sromotny ucisk najmniejszej skargi podnieść. Dlatego zmuszeni są tamtejsi Niemcy odwołać się do prasy niemieckiej, a mają nadzieję, że jeśli z politycznych względów nie może państwo Niemieckie myśleć o rewindykacji prowincyj nadbałtyckich, to przecież ma obowiązek domagać się i żądać, aby Moskwa święcie dotrzymywała swych przysiąg, któremi poręczyła zachowanie praw Niemcom tak w sądach jak administracji.

Taki oto krzyk boleści, wyszły z piersi „nieszczęśliwych" Niemców nadbałtyckich prowincyj, brzmi obecnie niemal we wszystkich dziennikach niemieckich, które artykuł powyższy z *Nord und Süd* w szpaltach swych powtarzają. Czytamy to [illegible] — i prawie się dziwimy, co to właściwie im chodzi? Toć rząd moskiewski nic innego nie robi tylko to, czego go nauczyli jego mentorzy, to jest Niemcy, [illegible]

[illegible]

O księgach gruntowych.

I.

Kwestja techniczna.

Opisując w *Gazecie Narodowej* z dnia 12, 14. i 15. października r. z. niewłaściwe postępowanie w ustanawianiu pomiarów dla zaprowadzenia ksiąg gruntowych [illegible]

[illegible] ile to czasu, pracy i wymowy kosztowało uzyskanie przyzwolenia rządowego do zaprowadzenia ksiąg hipotecznych w Galicji. Dziś jednak stoimy na tym punkcie, że wypadałoby nam wobec sposobu, w jaki się praktykuje owych ksiąg sporządzenie, prosić rząd o zaniechanie dalszych czynności komisyj hipotecznych, albowiem lepiej nie mieć żadnego grosza w kieszeni, niźeli mieć fałszywy, i z tego powodu doznać w danym razie zawodu przykrego.

[illegible]

Parcela a. zapisana w protokole na gospodarza A., który jednak nie egzystował nigdy w gminie.

Parcela b. zapisana na gospodarza B., który dawno już nieboszczyk.

Parc. c. na E., który już prawem zakcesa posiadł po D., ależ D. żyje i dzierży dotąd parcelę.

Par. d. jej właściciela nie ma wcale podanego w protokole.

Parc. e. przynależna do nr. domu 30, lecz ona należała zawsze do nr. 30, obecnie należy do gospodarza pod nr. 50.

Parc. f. w protokole podzielona na dwie jako jedną całość.

Parc. g. podzielona na dwie równe części w rzeczywistości jednak, [illegible]

Parc. h. podzielona na mapie wzdłuż, w rzeczywistości zaś na poprzek.

Parc. i. stanowi drogę do zagrody i wykazana jako własność gospodarza T., tymczasem droga ta wydzielona została z przyległego gruntu gospodarza G., a zatem i jego jest własnością.

Zmiany w kulturze w rzadkich tylko wypadkach [illegible]

Najdokliwiej [illegible]

Niewiele dotychczasowe rezultaty nie obiecują ziszczenia naszych nadziei; i znowu niewiadome wyjdzie [illegible] założenie ksiąg gruntowych.

(C. d. n.)

Wspomnienia Czarnohory

przez

MARCELEGO TURKAWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Szpyci (1866 m.), podobne kształtem do Howerli, z wyjątkiem położenia grzbietu, są po stronie galicyjskiej bardzo strome i skaliste; z powodu bowiem dziwnych prądów wulkanicznych wyrzuciła tu natura wielką ilość iglicowych skał, które mają postać starożytnych zwalisk kościołów lub zaklętych pałaców. Krocząc po grzbiecie tej góry, niepodobna oderwać wzroku od tych potężnych odłamów kamienia, niewytłumaczoną siłą kształtnie tu złożonych. Jak wszędzie na odsłonionych szczytach przeciągający wiatr sprowadza nader dotkliwe zimno, tak i tu i z tego powodu śnieg dłużej się zatrzymuje, a częstokroć wcale nie ginie. Ze skalistej piersi tych Szpyci wytryska nasz Prut. Zdążając popod szczyt, przeszliśmy na połoninę, ciągnącą się aż po Czarnohorę, po nad wyższą granicę lasu. Mniej przystępne a więcej poorane stoki opanowuje tu kosodrzew, zaś więcej łagodne porastają bujne i pożywne trawy. Szpyci, przedzielone lekkowydatnem siodłem od Howerli, wydają się z niej jak zwaliska grodu, a jej szczyty wznoszą się w postaci kilkunastu wież, przegrodzonych skalistemi murami. Odznaczają się przytem Szpyci najrzadszą i bardzo obfitą florą, ztąd huculi twierdzą, że najwięcej tu rośnie ziół lecznicznych. Kielichy tutejszych kwiatów są strojne w żywe barwy, a liście pewnych roślin nigdy nie żółknieją.

Ponieważ jeszcze na drugi dzień mieliśmy tędy przechodzić i powtórnie z rana odwiedzić tę cudną przestrzeń gór, ruszyliśmy z powodu coraz wzmagającego się zmroku i chłodu z powrotem, i skierowaliśmy nasz pochód przez kotlinę potoku Bystrzyca ku schronisku. Mimo licznych sztrapaców rozmaitego rodzaju w życiu nie pamiętam, abym kiedy doznał tyle przykrości, tyle nabawił się strachu i bojaźni o skręcenie karku, i tyle wypuścił przez usta słów przekleństw, ile podczas tej najprzód pieszej wędrówki podczas spuszczania się spadzisto w wąwóz gadżyński, a potem podczas jazdy wierzchem po mirjadach skał i kamieni, które od niepamiętnych czasów ponanosiły ze Szpyci rwące potoki i strumyki. Okropność naszego położenia powiększały: ciemność nocy, nieustanne przeszkody zawalonej ścieżki, gęste częstokoły drzew i ogólne turystów zmęczenie. Jeszcze dziś, kiedy piszę te wyrazy, mrowie przechodzi wszystkie członki, gdy w pamięci wywołam wspomnienia tej wieczornej przeprawy między tylu przepaściami, — i mimowolnie przypisuję wszystkich ratunek czuwającej nad nami Opatrzności i niedoścignionej przezorności koni huculskich. Tak włócząc się, dotarliśmy po wyczerpaniu wszelkich w ciągu trzechgodzinnego tułactwa męczarń, nieuszkodzeni widzialnie na ciele, ale podupadli nieco na duchu, do schroniska imienia Gregorowicza. W podobnem jak my usposobieniu zastaliśmy i naszych secesjonistów, którzy — jak z ich opowiadania wnioskujemy — podobnie przyjemną mieli podróż, skoro ledwie o pół godziny nas wyprzedzili, i natychmiast położywszy się na ławkach, wyprostowywali zgarbione od nieustannego się zginania grzbiety. Dzięki jednak suto zastawionemu stołowi turystów, do których przyłączył się szan. wiceprezes oddziału stanisławowskiego Towarzystwa Tatrzańskiego dr. E. z dwoma synami, wrócił humor i wesołość, a z niemi zapomnieliśmy o minionych przykrościach.

Powoli przyszedłem do normalnego stanu, rozglądnąłem się z upragnieniem po „światłyci" i drugiej stronie schroniska, i doznałem wraz z towarzyszami przykrego rozczarowania. Nie zamierzając bynajmniej opowiadać historji powstania tego schroniska, któreśmy na lat dziesięć od właściciela Iwana Popiwczuka wynajęli, nie możemy milczeniem pominąć naszego nań zapatrywania. Największy nawet optymista nie pochwali ani położenia, ani wykonania tego domu, zwłaszcza tem bardziej, że w wielu punktach mija się z przedłożonym zarządowi planem i zawartą notarjalnie umową odnajmu. Wprawdzie nie różni się to, świeżo na połoninie, „Gadżyna" wybudowane przytulisko, niczem od opisanych poprzednio mieszkań huculów, braknie tu chyba tapczanów i łóżek wewnątrz, a szerokiego poddasza na zewnątrz, co wyraźnie przy ugodzie było zastrzeżonem. Ale najważniejszem jest zupełnie złe i niewłaściwe położenie schroniska na nieprzystępnem miejscu, całkiem na uboczu od głównych płajów, i widoczny brak rzetelności i sumienności gazdy i gazdziny, kiedy mimo wczesnego o naszem tu przybyciu zawiadomienia tak byli niedbali i nieporadni, że nam zaledwie gołe ściany do dyspozycji oddali, że nie mieli ni siana, ni koców do posłania [illegible] ferki a nawet beczułka z wódką! Mimo tych niepowodzeń smakowała nam dobrze przez Ormianina wypieczona mamałyga, po czem gwarnie układaliśmy się na ziemi do spoczynku. Wnet zamrużył mi sen powieki, zostawiając na ustach dziękczynną i błagalną do Stwórcy prośbę, by dowody Jego łaskawości, doznane w tym dniu pamiętnym, spływały na mnie i nadal, a choć na twardem łożu towarzyszyło mi zadowolenie życia i ten wewnętrzny spokój, w jakim spędziłem ten drugi dzień turystowskiej wycieczki.

Wystrzał z pistoletu swawolnego młodzika obudził nas z prawdziwie twardego snu. W szarzącej się ciemni ledwieśmy się rozpoznali, małe bowiem okienka chaty nie przypuszczały do środka dużo światła rannego, naraz wybuchły zewsząd głośne śmiechy, spowodowane potężnem chrapaniem jednego z turystów, któregośmy zaraz obudzili. Ponieważ prześliczny już zaświtał ranek, zapowiadając stałą pogodę, a daleka nas dziś czekała podróż, więc z hasłem: „Komu w drogę, temu czas," zaczęło się gremialne wstawanie, ubieranie i porządkowanie. Każdy opowiadał o swem spaniu, a ogólnie padały dowcipy o komicznem chrapaniu owego zakatarzonego wygodnisia, a cały ten ruch w ciasnej izbie przybrał podobieństwo do żywego ulu lub mrowiska. Po krótko trwającem śniadaniu i opakowaniu koni pożegnaliśmy przystojną a tak nieporadną parę gospodarstwa wciśnieniem kilku srebrniaków i z ochotą opuściliśmy to schronisko. Jakkolwiek w naszym dzisiejszym pochodzie wytknęliśmy sobie ton sam, co wczoraj wieczorem, kierunek drogi, a więc znowu częścią na huculkach po znajomych przepaściach i kamienistych odłokach, częścią piechotą po miecinchnych stokach Szpyci naprzód posuwaliśmy się, nie widać już było wczorajszej niechęci, owszem panował gorący między turystami zapał, na co niewidomie wpływało jasne niebo z złocistemi słońca promieniami i należyte nocne wywczasowanie się. Ochoczo i chciwie badając tę połoninę gadżyńską, która tak nieznośną i zakazaną wczoraj się nam wydała, i o dziwo! za dnia zupełnie przeciwne o Gadżynie powzięliśmy zdanie.

Gadżyna leży w regji górnym nad wysokim bieglem Bystrzycy, która się wielokrotnie rozwidla, [illegible] nóża grzbietu granicznego i bywają według miejscowości rozmaicie nazywane. Jestto okolica dzika; od północy i południa wznoszą się wierchy do 1580 m. wyniosłe, a od zachodu pojedyncze szczyty Czarnohory, bielącej płatami śniegu zamykają tło ponure głębokich dereb i zworów. Dokoła czernieją bory świerkowe i jodłowe, w których niknie zieleń wplątanych buków, jaworów i jarzębin. Pod ciemnem sklepieniem potężnych świerków wilgotne dno głuchej puszczy wyściełają puchy mchu, obrastającego skrzętnie powalone pnie gnijące i korzeniska tamujące przystęp bezpieczny; pierzasta paproć kupiąc się wierzchowatemi kępy stroi świetlistsze ustępy i wraz z polankami mile odbija od ponurych głębin boru. Smukłe świerki im wyżej tem samodzielniejszy tworzą drzewostan; skarłowaciałe o poschniętych wierzchołkach, przysiadłe do ziemi lub tonące jak dzidy w błękicie znaczą kres panowania lasów i ustępują rozłożystemu żerepowi (kosodrzewinie) i wspaniałej kedrynie (limbie).

Podobnie jak w Tatrach w tym górnym rąbku podhalskiej roślinności nad potokami, tryskającemi nieco powyżej w krainie kosodrzewu lub połonin ze żlebów z pod płatów śniegowych, zabudowały się z rzadka na polankach staje (sałasze), jako ostatnie lubo tylko doczasowe mieszkania górali-huculów. Na ten to pas skrajny ustających lasów przypada dolina podhalna zwana Gadżyną. Poczyna się ona szeroką kotliną u ściany grzbietu czarnohorskiego pod Szpyciami, zwiera się następnie na dolnej granicy kosodrzewu i zaraz w gęstym borze świerkowym rozszerza się w przestronną polankę, wśród której przysiadło dymiące schronisko Popiwczuka, z prześlicznym widokiem na pobliskie połoniny piętrzących się od zachodu wierzchów Czarnohory, a od wschodu na daleki obszar sinych fałdów szerokiego wału gór kołomyjskich.

Oglądając się nieustannie po przerzniętej Bystrzcem przestrzeni pnęliśmy się w zygzakowatych skrętach coraz wyżej i wyżej, aż stanęliśmy na samym szczycie obok Szpyci (mniej więcej na wysokości 1564 m.) Tu odbyliśmy niezbędny dla piersi strudzonych mały wypoczynek, zaczerpnęliśmy wybornego kwaśnego wina od dr. E. [illegible] ks. podkarbiego.

W wielkim zakręcie przez Rebra, równe wysokości Szpycom, [illegible] ostrokończasty grzbiet Howerli z siodłem pośrodku ku północy, i opasuje jakby murem wewnątrz rozchodzącą się kotlinę połonin, obniżającą się ku wąwozowi, za którym wznosi się ponury węgierski Pietros. W żlebach pod jego czołem pochylonem bieleją płaty nigdy nie tającego śniegu. Od północno-zachodniej zaś Pietrosa strony ku wschodowi wygina się obszar gór najskomplikowańszy i biegły wyciągniętemi grzbietami ku południu, gdzie się łączy najwspanialszy obraz potęgi górskiej, rozwinięty do najwyższego ogromu na Howerli. Jestto właśnie pasmo, zwane Czarnohorą.

Wznosi się ono w kilku oddzielnych szczytach, dziewięciu według Winc. Pola, — a według ks. Witwickiego w trzech najwyższych t. j. Howerla, Pop Iwan (2013.12 m.) i Pohane Misce czyli Czarnohora 2002·7m), a zewsząd otoczonych niedostępnemi swemi 27 trabantami, mianowicie górami: Szpyci, Ciwczyn, Żupenija, Stih, Łostun, Bałtagul, Popadia, Ruski Dił, Hostiw, Ludowa, Skupowa, Grychit, Czorny Grnń, Tatarka, Pohar, Kostrycza, Maryczewśka, Krynta, Czirny, Magura, Sywula, Łuczyna, Bobajka, Synyci, Pisany kamień, Bukowiec i Bezwodny. Śród nich stanowi punkt kulminacyjny dawnej siedziby Huculów, królowa Beskidu Wschodniego, tyle opiewana Czarnohora.

(C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 12 lutego.

* Wkrótce przedstawioną zostanie na naszej scenie operetka Planquette'a p. t. „Dzwony z Corneville", grana po wszystkich stolicach Europy z nadzwyczajnem powodzeniem. W Paryżu doczekała się ona 600 przedstawień z rzędu, w Londynie 400, a w wiedeńskim teatrze „an der Wien" od półtora roku nie schodzi z repertoaru. Ze wszystkich operetek, które pojawiły się w ostatnich latach, trzy zrobiły prawdziwy furorę: „Fatynica", „Boccacio" i „Dzwony z Corneville", a tej ostatniej europejska krytyka przyznała największą ze wszystkich 3ech wartość muzykalną. Próby z „Dzwonów" odbywają się ciągle, a wystawienie tej operetki doznało chwilowej zwłoki tylko z powodu niedyspozycji pani Skalskiej.

* Jutro na dochód pni Anieli Aszpergerowej po raz pierwszy „Księżna Mińska" dramat w 5ciu aktach Aug. Maquet'a. Pani A. jest najznakomitszą artystką nietylko naszej, ale w ogóle polskiej sceny, ozdobą jej od lat przeszło 30tu, i do dzisiaj dla młodszych wzorem pracy, staranności i prawdziwie niedościgłego zamiłowania dla sztuki. Benefis [illegible] przedstawienie podaje sposobność publiczności do objawu uznania, jakie się talentowi i pracy tej znakomitej artystki stanowczo należy.

* Zarząd Towarzystwa politechnicznego ukonstytuował się na dzień 9. b. m. obrał sekretarzem p. Pawła Swiertnię inżyniera kolei Karola Ludwika; zastępcą sekretarza p. Józefa Sare, inżyniera namiestnictwa a skarbnikiem p. Wincentego [illegible], inżyniera urzędu budowniczego miejskiego.

* Według rozporządzenia p. ministra sprawiedliwości sądy powiatowe w Złotym Potoku i Tłustem mają rozpocząć swoje czynności z dniem 1go listopada 1880, a zaś sądy powiatowe w Uściecku i Jazłowcu zaprzestać dnia 31. października 1880 r.

* Na ostatniem posiedzeniu oddziału lwowskiego Towarz. lekarzy galic. przedstawił: 1) dr. Szeparowicz chorego z nowotworem złośliwym w okolicy oka, a drugiego z rzadką chorobą zewnętrzną, t. j. z twardnieniem skóry postępującem. 2) Dr. Widmann odczytał rzecz „o nierównoczesnym skurczu komórek sercowych." Najbliższe posiedzenie w sobotę, d. 14. b. m. Na porządku dziennym: O wypadku obserwowanym w tutejszym szpitalu powszechnym — śmierci pozornej ze stężeniem jakoby pośmiertnem. 2) Sprawozdanie z nowszych prac o ruchu serca.

* Na wystawie... przed Prometeuszem... wśród ogólnego milczenia odzywa się słodki głos dziecięcy:

— Mamo, co ten orzeł robi?

— Rozrywa nieszczęśliwemu człowiekowi wątrobę, która ma przez noc znów odrastać.

— Biedny ten orzeł — mamo — musi codzień jeść wątrobę!...

* Czytamy w *Urzędniku*: Jak wiadomo ministerstwo handlu wprowadza obecnie w życie tak zwane urzędy kombinowane, to jest urzędy pocztowe połączone z urzędami telegraficznemi. Na razie przyjęto za zasadę, że tylko takie urzędy telegraficzne mają być z pocztowemi łączone, w których jest zajętych dwóch a co najwięcej trzech urzędników. Pierwsze takie eksperymenta kombinacyjne przeprowadzone zostały w kraju naszym, a z tego powodu, że miało się nadzieję zaoszczędzić na większej liczbie urzędników, które do sprawowania czynności w obu zawodach tak pocztowym jak i telegraficznym są zdolnemi, lub też są w stanie takie uzdolnienie nabyć w krótkim czasie. Dopiero od roku rozpoczęto te próby. Przed rokiem było w kraju 37. urzędników do czynności w obydwu gałęziach uzdolnionych, po dziś dzień wzrosła ta liczba do 53, a jest nadzieja, że zwiększy się wkrótce znacznie, ponieważ w marcu b. r. zostaje otwarty kurs telegraficzny we Lwowie [illegible].

Po dniu 1. stycznia b. r. wprowadzono w życie cztery takie urzędy kombinowane w kraju naszym, a to w Bochni, Brodach, Brzeżanach i Drohobyczu. Przez te kombinacje zaoszczędzono w Brzeżanach, Drohobyczu i Brodach po jednym urzędniku manipulacyjnym; zaś w Bochni, Brzeżanach i Drohobyczu [illegible]. Posady naczelników urzędów kombinowanych w Brzeżanach i Brodach nadano urzędnikom telegraficznym, w Bochni i w Drohobyczu urzędnikom pocztowym, a to tym samym, którzy byli tam przedtem kierownikami urzędu pocztowego.

Jak postanowiono, że w roku bieżącym dwa urzędy kombinowane mają być kreowane a to w Złoczowie i w Jarosławiu [illegible] rokowania co do ubikacyj w których takowe mają być pomieszczone. Nadmienić tu musimy, że ministerstwo handlu [illegible] łączenia tych tylko urzędów telegraficznych z pocztowemi, w których niewięcej, jak trzech urzędników jest zajętych, urząd telegraficzny w Brodach zatrudnia jednak liczbę 8 urzędników.

* Wykaz ukaranych osób w miej. urzędzie targowym w miesiącu styczniu 1880. Za sprzedaż niezdrowych artykułów żywności a mianowicie: chleba: Zucker Mojżesz i Majer Emanuel; mięsa: Scheller Schulem, Jakubiczka Marja i Jarko Szymon; nabiału: Gwizdalska Marja; jaj: Kogut Katarzyna i Ogrodnik Anna; ryb: Schaup Hersz, Barus Samuel (obydwa dwukrotnie), Soha Abraham i Hahn Mechel. Razem 12 osób. Za przekroczenie ustawy o ochronie zwierzyny 2, za przekupstwo 21, za nieporządek na placach targowych 24, za nieprzyzwoite zachowanie się na placach targowych 35, za tamowanie komunikacji wozami i boczną przedażą 45 osób. Razem 129 osób.

Z miejskiego urzędu targowego.

Lwów, dnia 10. lutego 1880.

* **Wiadomości policyjne z dnia 11. lutego.** Podczas jazdy koleją między Jarosławiem a Krakowem w nocy z 9. na 10. b. m. zgubioną lub skradzioną została torebka [illegible] kupca z Jarosławia, w której znajdował się pugilares z kwotą 5200 zł. Poszkodowany wyznaczył uczciwemu znalazcy sowitą nagrodę.

Z podwórza domu pod l. 4. przy ulicy Janowskiej skradziono właścicielowi W. H. ze Słoniowic wszystkie sanie i parę koni z uprzężą, a mianowicie: jedną klacz siedmioletnią maści siwej i jedną klacz gniadą z białem kopytem u tylnej lewej nogi.

Marja Trościnicka służąca, zbiegła po dokonaniu kradzieży kilku sukien kobiecych z domu swych służbodawców pod l. 23 przy ul. Ormiańskiej.

Zgubiono kartki zastawnicze nr. 30.716 na binokle, 33.236 na złoty łańcuszek i nr. 33.638 na zegarek złoty.

— **Sprawozdanie** pierwszej komisji konkursowej, konkursu dramatycznego imienia Fredry za rok 1870. (Dok.)

Autor komedji w 5 aktach „Bagatela", który tytuł nie licuje z treścią, przesiąknięty nastrojem i brakiem wesołej akcji, zwłaszcza przez całe trzy pierwsze akta, ku końcowi zaś zanadto staje się trywialną w niektórych scenach.

„Lekkoduch", komedja w 4 aktach, ma djalog nie bez zalet, lecz sytuacje niezbyt należycie [illegible] i nieprawdopodobne, którym nadto brak oryginalności, jak sztuce w ogóle głębszej myśli, mogą podnieść jej wartość.

W komedji trzyaktowej „Komedja bez tytułu" nie zdołał autor wyzyskać osnowy i zawiązać należycie przedmiotem. Na pochlebną wzmiankę zasługuje djalog płynny, styl poprawny i usiłowanie artystycznego przeprowadzenia poważniejszej tendencji.

Autor komedji pięcioaktowej „Księżna bez da[illegible]" posiada wiele pięknych [illegible], lecz za mało fantazji artystycznej. Zbyt częste i niewolnicze trzymanie się wypadków historycznych, na których tle komedja osnuta, czyni ją niejako parafrazą historji i pozbawia istotnej wartości artystycznej.

„Słowa i czyny" komedja w pięciu aktach, posiada język czysty i piękne myśli, przy braku akcji i innych koniecznych warunków scenicznych. Para wydatniejszych rysów w charakterze głównej postaci świadczy o talencie, lubo niewyrobionym jeszcze, autora tej komedji.

„Wilki w owczarni", komedja w 5 aktach, osnuta na tle życia niby publicznego w Królestwie Polskiem, przedstawia postacie blade, jak cienie, bez życia [illegible], gdzie wszelki energiczniejszy objaw myśli ukrywać się musi przed okiem władz, niecierpliwych samodzielności. Idzie zresztą o rzeczy zbyt drobiazgowe, a sceny podobne do siebie [illegible], powtarzają się monotonnie przez wszystkie akta.

W komedji pięcioaktowej „Brat i siostra" zarysował autor plan obszerny, ale nie zdołał utrzymać harmonijnej całości. [illegible]

[illegible] „Na dwóch stołkach" i „Kochać i kochać", były przedstawione na scenie tutejszej jeszcze w ciągu zeszłorocznej zimy. [illegible] p. Stanisław Dobrzański, artystyczny kierownik sceny, na posiedzeniu komisji, w kwietniu z. r., [illegible] komedji [illegible] artystów [illegible]. Skutkiem tego [illegible] rozstrzygnięcia [illegible].

[illegible] przedstawienie do prezydjum Wys. c. k. namiestnictwa miało ten skutek, że zakaz pierwotny przedstawienia „Zabiegów" został odwołany, i komedję rzeczoną w listopadzie z. r. na scenie lwowskiej dwukrotnie odegrano.

Wszystkie więc trzy, przez komisję polecone do grania komedje, przedstawione już po kilkakroć na naszej scenie, oczekują wyroku komitetu sędziów, mającego przyznać nagrodę konkursową, zaczem pierwsza komisja, polecająca, zadanie swe za spełnione uważa.

We Lwowie d. 15. stycznia 1880 r.

Władysław Zawadzki, przewodniczący komisji konkursowej.

Teofil Szumski, sekretarz.

— **Ogłoszenie.** Zapowiedziane na dzień 15. lutego b. r. walne zgromadzenie członków Oddziału Horodeńskiego, odracza komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. w porozumieniu z pp. delegatami.

Następny termin ogłoszony będzie szan. członkom osobnem pismem pp. delegatów.

Komitet c. k. Tow. gospodarskiego galic.

— **Kraków** 11. bm. P. Gabryel Sysak, rodem z Oświęcima, otrzymał d. 30. stycznia r. b. w uniw. Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Wiedeń**, 9. b. m. Cała stolica dzieli się na dwa obozy: jedni unoszą się nad produkcjami magnetyzera Hanzena, inni a w tej liczbie, jak łatwo się dorozumieć lekarze uważają go więcej za szarlatana, aniżeli za swego kolegę. Niektóre produkcje w „Ringtheater" rzeczywiście mu się nie udały, co wywołało nawet skandale w teatrze, których wynikiem były liczne procesa. Nie można jednak z tego jeszcze nie wnioskować, ponieważ rzeczy takie wobec tak licznej publiczności łatwo mogą natrafić na nieprzezwyciężone przeszkody. Przeciwnicy Hanzena utrzymują, że jest on w porozumieniu z osobami, które mu służą jako media; tymczasem fakta sprzeciwiają się temu. Przed kilkoma dniami popisywał się Hanzen na wieczorze u redaktora *Tagblattu* p. Schepsa w obecności mężów stanu, uczonych i dziennikarzy. Mistrz płatał sztuki z ministrem finansów br. Hofmanem i hr. Zichy. Minister w obłędzie magnetycznym poczuł się nagle matką, chwycił podługowaty porcelanowy flakon z kominka i tulił go do łona pieszcząc z przekonaniem, że piastuje najukochańsze dziecię. Hr. Zichy tańczył po pokoju polkę z krzesłem i sądził, że obejmuje danserkę. Trudno przypuścić, aby tacy ludzie, jak minister Hofman, lub hr. Zichy byli z magnetyzerem w zmowie.

— **Z Lipska** donoszą nam: Dr. Simon Glattstern, rodem z Warszawy wyznania mojżeszowego, dopuściwszy się licznych przeniewierzeń i oszukaństw, uciekł ukradłszy zegarek wartości 1000 marek z Lipska. Schwytanym atoli został w Monaco i odstawionym do więzienia lipskiego. Dr. Glattstern wydawać się lubił za Polaka; w rzeczywistości zaś był żydem beznarodowym. Nie mając ani grosza dochodu, wydawał rocznie po kilka tysięcy marek, aż przyszła kreska na Matyska.

Gospodarstwo przem i handel.

Lwów dnia 12. lutego. **Sprawozdanie** tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 8 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica, 11·30 do 12·50 zł., — żyto od 8— do 8·50 zł. — jęczmień od 6·— do 8·— zł, — owies od 6·25 do 6·85 zł., — hreczka od 7— do 7·25 zł., kukurudza zeszłoroczna od 6·5 do 7·75 zł., — kukurudza nowa od 6·40 do 725 zł., — proso od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7·50 do 9·75 zł., — groch pastewny od 6·60 do 7·50 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 10·— do 12·50 zł.,— bobik od —·— do —·— z, — wyka od 6·— do 6·50 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna po 30 do 54·— zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., pośledniа od —·— do —·— zł., — tymotka od —·— do —·— zł., — ryż mos. od 36·— do 38·— zł., anyż płaski od 3(— do 43·50 zł., — kminek od 30·— do 33·— z

Nasiona oleisne za 00 kilogramów: Rzepak zimowy od 9·— zł., o 10·75 zł., rzepak letni od 11·— do 11·25 zł., — rzepik zimowy od —·— do —·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od 8·— o 9·60 zł., — nasienie lniane od 12·— do 12·50 zł.,— nasienie konopne od 8·— do 8·10 zł.

Chmiel za 100 kilogr. od 80 do 150 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 37·— do 37·50 zł.

Kraków d. 10. lutego. Dowóz zboża na wczorajszy targ na komorę Bran był bardzo mały. Najwięcej dowieziono pszenicy, innych produktów tylko w małej ilości.

Płacono za pszenicę na 37 funtów od 59 do 65 złp., żyto na 227 f. od 44 do 47½ złp., jęczmień na 202 f. od 33 do 40 złp., owies na 138 f. od 18 do 22 złp., rzepak na 250 funtów od 48 do 52 złp.

W skutek nadeszłych z zagranicy wiadomości, ruch i obrót na dzisiejszym trgu kleparskim ożywiły się a ceny pszenicy, żyta i jęczmienia podniosły się. Owies i nasiona strączkowe płacono po cenach z ostatniego targu, tak samo i rzepak. Koniczyna z braku popytu i chęci kupna spadła w cenie.

Udział w zakupnie brali nietylko właściciele pobliskich młynów parowych, lecz robiono także zakupno i na wywóz zagranicę

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram od 10·75 do 12·50 złr, czerwoną od 11·— do 13·— złr., białą od 11·— do 12·80 złr., żyto piękne za 100 kilogr. po 9·50 do 10·— złr., żyto pośledniе za 100 kilogr. od 8·75 do 9·50 złr., jęczmień piękny za 100 kilogr. po 8·50 do 8·90 złr., na paszę od 100 kilog. 8·— do 8·50 złr., owies za 100 kilogr. 7·75 do 8·35 złr., groch za 100 kilog. 8·50 do 10·— złr., fasolę 10·— do 13·— złr., jagły 11·50 do 12·50 złr., rzepak 11·25 do 11·75 złr., koniczynę białą 20·— do 65·— złr., koniczynę czerwoną 45·— do 55·— złr., proso 7·50 do 8·— zł., hreczkę 8·— do 8·50 złr., kukurudzę od —·— do —·— zł., wykę od —·— do —·— zł. siana od —·— do —·— złr., słomy od —·— do —·— złr.

Wiedeń d. 9. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 731, węgierskich 1502, niemieckich 880. Razem 3113.

Z powodu większego spędu ceny spadły o 2 do 2½ zł.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły 51½ do 53 i 55 zł. węgierskie 50 do 55 i 58 zł., niemieckie 52 do 56 zł.

Targ był bardzo mdły jednakowoż rozsprzedano wszystko.

Wiedeń d. 10. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2036, średnio-ciężkich węgierskich 1150, ciężkich bagonów 922; razem 4180.

Płacono galicyjskie 30 zł. do 34 złr. i 35 zł., średnio-ciężkie węgierskie 38 zł. do 45 zł., ciężkie bagony 45 zł. do 49 zł. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz, & K. Schele.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Przy ujściu Eufratu, w zatoce Perskiej zamierza Anglia założyć kolonię angielską i stałą stację okrętową. Turcji przedstawia Anglia, że tak założenie kolonii jak i ustanowienie stałej stacji okrętowej w bliskości ujść Eufratu umożebnia dopiero Anglii dopełnienie warunku strzeżenia interesów tureckich w Azji, bo w razie, gdyby się wojska moskiewskie zbliżać kiedy miały do doliny Eufratu, Anglia, mając do tego poprzednie przygotowania, mogłaby łatwo zebrać w dolinie Eufratu tyle wojsk indyjskich, aby zamiarom nieprzyjaciół Turcji skutecznie zapobiedz.

Jako illustrację podanego przez nas wczoraj biuletynu o stanie rokowań austro-serbskich, zanotować dzisiaj mamy wieść podaną przez *Deutsche Ztg.*, że Baranow, Moskal, otrzymał koncesję na koleje serbskie. Kontrakt jest już podpisany a *Politik* dowiaduje się, że p. Baranów oświadczył iż tylko wśród narodowości moskiewskiej, serbskiej i kroackiej rekrutować będzie inżynierów.

Od uzbrojeń ogarniających całą Europę, nie może się widać wyłączyć żaden już kraj naszej części świata, skoro nawet Szwecja i Norwegia, którym ze względu na położenie jeograficzne, najmniej zagrażać mogą możliwe ewentualności wojenne, przystępują do znacznego rozwinięcia sił zbrojnych i silnego wzmocnienia obwarowań terytorjum. Ze Sztokholmu donoszą właśnie o postanowieniach komitetu fortyfikacyjnego, które najeżyć mają fortecami wybrzeża szwedzkie, a z Chrystjanii urządzić mają rodzaj Kronsztadu czy Gibraltaru.

Petersburg d. 11. lutego. W sobotę w nocy odkryto tutaj na Wasilewskim ostrowie drukarnię, mnóstwo egzemplarzy gazety rewolucyjnej, fałszywe paszporta i trzy rewolwery. Znajdujące się w tem mieszkaniu osoby aresztowano i wytoczono śledztwo.

Według biuletynu lekarskiego carowa ma się lepiej.

Berlin d. 11. lutego. „Nordd. Allg. Ztg." zwraca uwagę na stanowisko, jakie katolicka partja irlandzka w parlamencie angielskim zajęła. „Śmieszność ustała — rzecz poczyna się na serjo. Na postępowanie tej partji trzeba obmyśleć lekarstwo. Rzecz bardzo ciekawa co rząd uczyni.

Wiedeń d. 11. lutego. Posiedzenie komisji budżetowej Izby posłów; etat szkół średnich. Sprawozdawca Jireczek wnosi rezolucję, wzywającą rząd, aby liczbę państwowych szkół średnich w Czechach i na Morawie dostatecznie pomnożył według słusznych żądań ludności czeskiej, a względnie aby tamtejsze średnie szkoły gminne na fundusz państwa objął albo subwencjonował; dalej, aby niezwłocznie wytoczył dochodzenie z powodu petycyj w tejże sprawie, a na każdy sposób, aby jeszcze w toku bieżącej sesji wniósł do tegorocznego budżetu kredyta dodatkowe w takiej wysokości, któraby wystarczyła na zaradzenie temu co najpilniejsze, przynajmniej z początkiem przyszłego roku szkolnego.

Zabierało głos kilku mowców, między tymi przeciw rezolucji Herbst, Sturm i Suess; poczem Stremayer oświadcza: W zasadzie nie jestem przeciwny tej rezolucji; wszelako o zażądaniu kredytów dodatkowych w toku sesji parlamentarnej dla wygładzenia rzekomych dysproporcyj, zgoła mowy być nie może. Niepodobna wchodzić w specjalne stosunki kraju lub narodu, nie odpowiadając specjalnym życzeniom pojedynczych gmin lub warstw ludu. Jeżeli obejmiemy wszystkie czeskie szkoły średnie, to niebawem zażądają tegoż samego inne kraje. Wnoszonego postępowania z zamiarem żadnemi szrankami nieograniczonym, absolutnie dopuścić niepodobna. Rząd jednak w każdym danym wypadku zbada i oceni potrzeby, w związku oraz z ogólnemi stosunkami państwa. Tą drogą można z czasem stopniowo zadośćuczynić wszystkim pretensjom. Następnie zbija minister statystycznemi datami zarzut, jakoby z Czechami niesłusznie postępywano.— Komisja uchwaliła odroczyć głosowanie aż do referatu o petycjach.

Berlin d. 11. lutego. Wniosek Prus, postawiony na Radzie związkowej o zmianę §. 30. ustawy o socjalistach, żąda przedłużenia prawomocności tej ustawy do 31. marca 1886.

Berlin d. 11. lutego. „Nordd. Allg. Ztg." występuje przeciw dziennikom francuskim, które niemieckiemu projektowi wojskowemu przypisują wojownicze znaczenie, a przemilczają o podwyższeniu francuskiego budżetu wojskowego i o znacznem podwyższeniu armii moskiewskiej. Ton, w jakim przemawiają partje monarchiczne jasno wskazuje, że gdyby przyszły do władzy, popchnęłyby Francję do wojny, aby się utrzymać. Niemcy mimo wszelkiego zamiłowania pokoju w interesie własnego bezpieczeństwa, muszą iść za przykładem ościennych mocarstw, które w ostatnich latach potężnie się uzbroiły. Wojsko niemieckie ma na celu obronę ojczyzny, ale nie zaczepkę.

Przyjechali dnia 12. lutego 1880.

HOTEL ŻORŻA: E. hr. Borkowski z Ponikwy. M. br. Błażowski z Jazłowiec. M. br. Romaszkan ze Stanisławowa. A. Baudrois z Paryża. J. Krasicki z Tarnowa.

HOTEL EUROPEJSKI: St. Kierski z Podola austr. J. Eichelberger z Niemiec.

HOTEL LANGA: W. Toraszewitch z Radziwiłłowa. E. Pick z Pragi. F. Krawany z Wiednia.

HOTEL LAZARUSA: W. Błażowski z Drohobycza. J. Steinkühl z Wołczy. A. Hollender z Moskwy. J. Weiner z Bystrzycy.

Lwów, z izby handlowej, 12. lutego.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	258 —	261 —
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	158 —	161 —
Banku hip. galic. po 200 zł.	290 —	294 —
„ kred. galic. po 200 złr.	240 —	— —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	96 70	97 70
„ „ „ 4 „ „	89 70	90 70
„ „ „ 5 „ okrao.	96 70	97 70
Banku hipot. galic. 6 pct.	100 75	101 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 —	103 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolu. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	96 60	97 60
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%,	98	100 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	99 50	101 50
Losy miasta Krakowa	20 —	22 —
„ „ Stanisławowa	27 50	29 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 41	5 52
„ cesarski	5 45	5 56
Napoleondor	9 35	9 40
Półimperjał rosyjski	9 60	9 72
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 70
„ „ papierowy	1 25	1 27
100 marek niemieckich	57 5	58 10
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 95	100 95

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 11. lutego 1880.

godzina 2. minut 30 popołuniu.

Losy kredytowe	179.50	Węgier. kred.	273.75
Anglo-austr.	154.—	Unionsbank	120.10
Kolej Kar. Lud.	250.—	Nordbahn	236 50
Kolej Połud.	88.75	Kolej Alföld.	150.—
Kolej Elżbiety	191.50	Kolej Lw.-czer.	159.—
Węg. Nordostb.	143.75	Wied. Comunal.	122.80
Węg. obl. p. w zł.	81.50	Galiz. indemniz.	97.—
Losy z r. 1864	176.50	Kolej siedmiog.	138.50
Renta węg. 6%	101.07	Losy tureckie	18.—
Bankverein	162.—	Rosy. rubel pap.	1.26½
Losy węgier.	118.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 12. lutego.

godzina 10 minut 45 przed południem

Akcje kredytowe	301.80	Anglo-Austrjackie	54 70
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej Południow.	8· ·0
Unionsbank	120 90	Napoleondor	9 3½
Rosyj. banknoty	1..6	Usposobienie: silniejsze.	

Berlin d. 11 lutego.

godzina 5 minut 45 popołudniu

Rosyj. bankn.	21·.5	Akcje kredyt.	537 —
Lombardy	55 ·0	Galicyjskie	11 ·50
Kolej Rumuńs	48 75	Austrjackie bankn.	1.3 —

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 —	97 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	89 50	90 25

Lwów d. 12. lutego 1880.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. [illegible] wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południu pociąg mięszany.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 18 rano, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed połudnіem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

Wiedeń 10. lutego.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą	żądają
Renta austr. w banku 5 prc.	71 15	71 3
„ w srebrze 5 „	72 25	72 40
Losy 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	124 50	125 —
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	130 25	131 —
„ 1860 „ 100 „ „	134 —	134 50
„ 1864 „ 100 „ „	176 50	177 —
Listy zast. dom po 120 zł. 5 „	116 —	—
Renta złota 4. prct.	85 45	85 55
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	97 —	97 50
Bukowińskie	95 —	95 50
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	101 80	101 90
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	118 25	118 75
Węgierska poż. po 100 złr.	118 50	119 —
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	156 75	157 25
Bodencred. Akt. Ges. 200 złr.	157 —	158 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	303 80	302 50
Zakład handl. węgier. 200 złr.	276 25	276 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	825 —	835 —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	—	—

	płacą	żądają
Galic. bank dla handl i przem. po 200 złr.	—	
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	846 —	848
Unionbank po 100 złr.	122 75	123 —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	142 50	14· —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	159 75	160 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	65 75	66 25
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	150 15	150 50
Elżbiety „ „ m. k.	192 —	193 —
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2360	2365 —
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	165 50	166 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	261 50	262 —
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	159 50	160 —
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	14 —	15 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	167 50	168 —
„ „ lit. B. po 200 „	166 50	167 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	144 25	144 75
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	139 —	140 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	275 —	275 75
Südbahn po 200 zł. srebr.	87 50	88
Tramway wied. po 170 zł.	287 25	287 75
Węgiersko-galicyjski (łupk.) po 200 złr.	130 75	131 25
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	142 75	143 25
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —

	płacą	żądają
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	143 50	144
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	118 75	119 25
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	101 —	101 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	88 50	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	96 75	97 25
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	101 25	101 75
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	102 25	102 75
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	
„ „ w. a. 5 „	102 80	103
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 200 zł. 5 proc. srebr. w. a.	85 75	86 25
Alföldzkie po 200 zł. 5 proc. srebr. w. a.	83 25	83 75
Czeska z 200 złr. 5 pr. sr. w. a.	94 —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	97	97 50
„ em. 1862 5 proc.	96 50	96 75
„ em. 1870 5 „	97 40	97 60
„ em. 1872 5 „	101 —	— —
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	104 10	— —
„ „ 5 „ w. a.	100 50	101
„ „ 5 „ srebr.	106 —	106 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	106 —	— —
„ II. em. 5 prc.	103 —	104 25
„ III. em. 1871 300	103 75	103 25
„ IV. em. z 300 zł. 5 p.	101 75	102 25
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	87 75	88 —
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	91 75	92 25

	płacą	żądają
Lw.-Czer. Jas. III. e. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	86 40	86 50
Lw.-Czer. Jass. IV. e. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	83 75	84 25
Rudolfa po 300 złr. wa. 5 prc. srebr. w. a.	93 50	94 —
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	92	92 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	91 5	92 —
Siedmiogrodzkiej po 300 złr. 5 proc.	82 25	82 75
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	179 75	180 25
Klary po 40 złr. m. k.	45 —	46 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	18	— —
Krakowskie po 20 zł.	20 60	21 —
Palffy po 40 zł. m. k.	43 —	43 25
Rudolfa po 10 złr. m.k.	18 25	18 75
Ks. Salm po 40 zł. m.k.	52 50	53 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	47 50	48 —
Stanisławowska (pożycz.) po 20 zł. w. a.	27 50	28 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	33 75	34 25
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	37 —	38
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 20	57 35
Frankfurt 100 mark	57 20	57 35
Hamburg 100 mark	57 20	57 35
Londyn 100 funt. szter.	117 —	117 40
Paryż 100 franków	46 60	46 65

Zdolny chemik w wyrabianiu

Drożdży spirytusowych

poleca się do urządzenia lub kierownictwa fabryki tego rodzaju. Adres: Franz Wadas, Pressbefenfabrik w Koszycach
1316 1—5

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu w aptece Levasseur, rue della Monnaie, 23 we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha i Kryżanowskiego obok Brygidek 2654

Mój nader dokładny, bogato illustrowany

Główny katalog nasion

o nasionach gospodarskich, ogrodowych, polnych i leśnych, cebulkach kwiatowych i t. d. wysyłam i będzie na żądanie, wysłany bezpłatnie i franco.
Do każdego zamówienia nasion ogrodowych dołącza się bezpłatnie dziełko o uprawie ogrodowej, ozdobione 120 rycinami.
Erste ungarische
Garten- und Feldbau-Agentur, Adolf D. Freund, Saamenhandlung, Budapest [Węgry], Maria - Valeriagasse [illegible] 1083 1—15

APTEKA

z realnością
w mieście powiatowem jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w biurze Stowarzyszenia właścicieli realności we Lwowie przy ul. Dominikańskiej l. 4, w godzinach od 10 do 1. w południe. 1484 1—3

Giełdowe operacje
zakładu najrzetelniej bank „Leitha" Wiedeń, Heidenschuss 1,
zyskiem a) z tylko ograniczoną stratą; premia 10 do 25 zł. za 5.000 zł. efektami; b) czy kursa pójdą w górę lub spadną; c) przy przyjęciu w depozyt, [illegible] Spółkowe interesa [illegible]
Prowizja tylko 50 ct.
Rzetelne załatwienie wszystkich zamówień z prowincji, tudzież wszelkich do zakresu kantoru wymiany wchodzących zleceń. 1140 1—6
Powszechny kalendarz losowań [illegible] bezpłatnie i franco.



Tord-Boyaux [illegible]
1022 1—26
We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego.

Olej rybi

z miętusa,
naturalny, niezawodny i jako najskuteczniejszy, sprowadza wprost z Bergen, w Norwegii, i odsprzedaje w butelkach po 80 centów w. a. 3684 4—?
Apteka pod Gwiazdą Piotra Mikolascha we Lwowie.

Za pośrednictwem Administracji

Przyjaciela Domowego

[illegible] otrzymać jeszcze można [illegible] tego pisma z r. 1872 do włącznie 1878, [illegible] **Skorowidz pocztowy** [illegible] **Geograficzno-statystyczny** opis królestwa Galicyi i Lodomeryi [illegible] **Gwiazda,** czasopismo dla niewiast z r. 1869 i 1870, 2 zł. [illegible] Przyjaciela Domowego z roku 1852 1854. 1855. 1858, 1860 — 1862, 1875, 1876, 1877, 1878 i 1879, [illegible]
K. Stupnickim,
Lwów, ulica Franciszkańska l. 10.

Gruntowna i szybka pomoc dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.
Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od oczyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od należytego trawienia. Aby to osiągnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dr. Rosy Balsam życia

Dr. Rosy balsam życia odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż [illegible] *trawienia*, wytwarza zdrową i czystą krew [illegible]
Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką zaliczenia. 1226 15—?

Szanowny Panie!
Nie mogę pominąć, abym Szanownemu panu nie oddał podziękowania. [illegible]
P. Vyskosil, młynarz.
Starosz pod Mor. Trebing d. 14. kwietnia 1876.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!
[illegible]
Dra Rosy Balsam życia z apteki B. Fragnera w Pradze, [illegible]
Prawdziwy Balsam życia dra Rosy jest do nabycia tylko w **głównym składzie** w Pradze, w aptece **B. Fragnera,** Kleinseite, Ecke der Spornergasse Nr. 205. Również prawdziwy we Lwowie u W. Wojtynkiewicza, w Krakowie u J. Trauczyńskiego, w Samborze J. Aleksiewicza, apt. w Suczawie u M. Karczewski apt. [illegible]

Realność

w Stryju,
około 50 morgów gruntu tuż przy dworcu kolejowym położona, z ogrodem i nowemi budynkami, jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. 1385 1 6
Bliższa wiadomość u właściciela Huperta we Lwowie, ul. Słowackiego nr. 6.

L. 703/79. 1541 1—2

Ogłoszenie.

Administracja fundacji St. hr Skarbka wydzierżawia propinację z młynami w kluczu Drohowyżskim na czas od 24. czerwca 1880 do 1886.
Oferty wniesione być mają do Administracji centralnej we Lwowie do 1 marca r. b.
Warunki przejrzeć można w biurze Administracji i przy Nadleśnictwie w Mikołajowie.

L. 5330.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy z powodu zgonu ś. p Konstantego Herubowicza i opróżnienia miejsca wsparcia dożywotniego w fundacji ś. p. Pelegii Russanowskiej ogłasza zgodnie z wnioskiem kuratora następujący

konkurs:

Prawo do pobierania wsparć dożywotnich z tej fundacji mają inwalidzi wojskowi polskiego pochodzenia, rzymsko-katolickiej religii, tak łacińskiego jakoteż grecko-unickiego lub ormiańskiego obrządku, lub też inne osoby polskiego pochodzenia, rzymsko-katolickiej religii, tak łacińskiego, jakoteż grecko-unickiego lub ormiańskiego obrz., które w jakimbądź innym zawodzie zasługi dla kraju położyły i znajdują się w potrzebie.
Prawo nadania wsparć dożywotnich przysługuje kuratorowi fundacji JW. Jerzemu hr Moszyńskiemu, wszakże za dekretami przez Wydział krajowy wystawionemi.
Wzywa się przeto wszystkie powyż nadmienione osoby, które z uprawnienia swego do użytkowania z tej fundacji korzystać pragną, ażeby w przeciągu dni trzydziestu od daty trzeciego ogłoszenia tego konkursu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" wniosły swe pisemne [illegible] udokumentowane podania do Wydziału krajowego, w szczególności zaś dołączyły stosowne świadectwa co do wykazania religii i obrządku, jakoteż i ubóstwa.
We Lwowie d. 6. lutego 1880. Grott.



Maszyny do walkowania
Niezbędne do fabrykacji obuwia
najlepsze i najtańsze poleca fabrykant [illegible] **F. Bauer,** Wiedeń, VII. Ziegler. 67. Cenniki bezpłatnie i franco. 1184 1—10

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki [illegible] najlepszy środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie Kaliksta Krzyżanowskiego. Flaszka wstrzykiwań 40 ct. kapsułek 80 ct.** wraz z dokładnym sposobem użycia. Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą! 3776 ?—?

DO SIEWU

KONICZ

własnej produkcji bez kanianki jest do nabycia pod gwarancją u **Jana Breuera,** Lwów, ul. Kazimierzowska Nr. 37
1520 3—3

Bilard

w dobrym stanie z wszelkiemi przyborami jest do sprzedania.
Bliższą wiadomość udziela się w Towarz. stolarzów pod l. 15, plac Bernardyński. 1537 1—3

Służący

kawaler lat 30, poszukuje umieszczenia jako kamerdyner lub strzelec.
Adres: W. P. poste restante Gródek koło Lwowa. 1533 1—3

Drzewo

budulcowe
1473

Sprzedaje się bez pośrednictwa około trzech 10.000 sztuk dębów budulcowych, mogących około 300.000 stóp kubicznych miary angielskiej i 3000 takichże sosen w wołyńskiej gubernii, włodzimierskim powiecie na samej granicy galicyjskiej w majątku Fusów położonym, w odległości 20 wiorst od Sokala nad Bugiem i 7 wiorst od komory celnej Drużkopola. Interesanci raczą się zgłosić według powyższego adresu do właściciela majątku.

Gośccowe płótno

przeciwko gośćcowi, padaczce, reumatyzmowi, [darciu członków i puchnieniu kości] zapaleniom skórnym, wszelkiego rodzaju kurczom w rękach i nogach, a szczególniej żyłom kurczowym, napuchnięciu członków, wywichnieniu, i kłuciu w bokach. Z pewnym skutkiem i jako pierwszy szybko leczący środek używać należy.
Pakiet z opisem użycia kosztuje 1. 5. podwój. gruby dla mocno cierpiących 2.10
Słynny lekarz *dr. Hufeland* mówi w swem dziele lekarskiem: „że są dwie słabości, przeciw którym sztuka lekarska w wynalezieniu silnego leczniczego środka długo daremnie szukać się zdawała, a temiż są **gościec w głowie i podagra;** a tymże wynalezionym środkiem jest użycie powyższego płótna gośćcowego.
Również słynny:

Paryski uniwersalny plaster

przeciw wszelkim możliwym ranom, wrzodom, bolączkom, odmrożeniu i nagniotkom. Słoik z opisem użycia kosztuje 35 ct

V. Grabner

w Budapeszcie.
Skład komisowy u 1489 1—6

O. T. Wincklera,

we Lwowie, dom narodny.

Księgarnia

F. H. Richtera we Lwowie,

otrzymała na skład główny dzieło **dr. Henryka Jasieńskiego:**

Kobieta XIX. stulecia.

Studjum ekonomiczno-społeczne.
Cena złr. 1.80, z przesyłką 1.90. w. a.
Zamówienia uprasza się wprost pocztą do księgarni **F. H. Richtera** we Lwowie, plac Marjacki, Hotel Europejski.

Młodzieniec

z odpowiednią kwalifikacją gimnazjalną przyzwoicie wychowany, znajdzie pomieszczenie jako **praktykant w aptece w Jezierzanach.** Wiadomość u właściciela. 1532 1—3

Ajentów

przyjmujemy we wszystkich miejscowościach dla sprzedaży losów i papierów wartościowych pod korzystnemi warunkami.
Bank- & Commissionsgeschäft J. A. Lang & Comp. w Pradze, Bremsegasse Nr. 41. 1540 1—3

Nasienie buraków

pastewnych żółtych Oberndorfskich jest w skarbie Tłumacz po 6 ct. za kilo do sprzedania.
1535 1 12

Leopold Warchałowski

budowniczy we Lwowie
upoważniony przez c. k. władze rządowe przyjmuje do wykonania, wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące jako to: murarskie, cieśielskie, kamieniarskie itp. Oraz wypracowania projektów, planów i kosztorysów — przyjmuje kierownictwo budowy tak w mieście jakoteż na prowincji. 1389 2—10
Zamówienia przyjmuje w kancelarji pod l. 1. ulica Trybunalska II. piętro lub we własnym domu Zamarstynów pod l. 152

Krople amerykańskie

i ELIKSIR od bolu zębów
Hipolita Majewskiego z Warszawy
znane publiczności z wielu wystaw, gdzie wynalazca publicznie leczył z nadzwyczajnie dobrym skutkiem, znajdują się w sprzedaży na głównym składzie:
We Lwowie w apt. *Braci Łasowskich pod Jeleniem na Rynku* i p. Mikolascha, tudzież w Sądowej Wiszni w apt. T. Pajęckiego, w Brzeżanach w apt. B. Dębińskiego, w Chodorowie w apt. J. Stroера, w Krakowie u pp. Sobierajskiego Trauczyńskiego i Redyka, we Wiedniu w wielu aptekach, w Pradze czes. u pp. Filipa Newinnego i w wielu miastach Europy. Łatwość użycia i natychmiastowy skutek są gwarancją tego znakomitego środka, który powinien się znajdować w domu każdego ojca troskliwego o zdrowie swej rodziny. 2967 9 -?
Ceny kropli: Większe pudełko z 6 środkami 3 zł., miejsza z 3 środkami 2 zł. pojedyncza flaszeczka 70 ct.

Prawie daremnie!!

W skutek likwidacji niezawne upadłej wielkiej fabryki wyrobów ze srebra britania sprzedajemy 42 sztuk naśer dokładnie wyrobionych przedmiotów ze srebra britania tylko za 6 zł. 75 ct. czyli zaledwie na część kosztów wyrobu, zatem prawie darennie a to:

- 6 szt. dobrych nożów stołowych, z rękojeściami ze srebra britania i angielskiemi ostrzami ze srebrnej stali.
- 6 najlepszych widelców ze srebra britania, z jednej sztuki
- 6 ciężkich łyżek ze srebra britania.
- 6 szt. łyżeczek ze srebra britania, najlepszej jakości.
- 1 szt. warzechy do mleka ze srebra britania, ciężka.
- 1 szt. chochla ze srebra britania, ciężka.
- 2 szt. podstawek na noże ze srebra britania.
- 6 szt. tacek Victoria angielskich, pięknie wyrzynanych.
- 6 szt. gustownych lichtarzy stołowych ze srebra britania.
- Dzwonek stołowy ze srebra bryt. o tonach srebrnych.
- Sitko do herbaty ze srebr. bryt. z haczykiem lub rączką.

Wszystkie te przedmioty w ilości 42 sztuk trwałych i praktycznych towarów ze srebra britania kosztowały dawniej 25 złr. teraz tylko 6 zł. 75 ct.

42 sztuk. wszystkie te przedmioty w ilości 42 sztuk, sporządzone z najlepszego srebra britania, który jest jedynym metalem na świecie, wiecznie białym pozostającym, a od prawdziwego srebra po 30-letniem użyciu nie dający się odróżnić. Na to daje się gwarancję.
Adres i jedyne miejsce do zamówień dla c. k. austr. węgier prowincji. 3579
General-Depot der I. engl. Britania-Silber Fabriken.
Blau et Kann, *we Wiedniu I. Elisabethtrasse Nr. 6.*
Wysyłka rychło za zaliczeniem. Porto pocztowe za 42 sztuk wynosi do każdej miejscowości w Austro-Węgrzech 36 ct.

W żadnej izbie chorych i da dzieci

nie powinien zywać
spirytus Bittnera ze szpilek sosnowych
(Bittners ConiferenSprit.)



Rycina ta przedstawia flaszkę Bittnera, napełnioną Conifern-Sprit, wraz z patentowanym aparatem do rozpróśzenia.

Jest to destylowany produkt z młodych szpilek sosnowych, zawierający skuteczne części składowe w czysto chemicznym skoncentrowanym stanie. Rozpróśzony nadaje powietrzu pokojowemu **przyjemnego, orzeźwiającego i zdrowego zapachu leśnego,** a nasycony pierwiastkami eteryczno-oliwnemi i balsamiczno-żywicznemi, dostaje się bezpośrednio do organów oddechowych, rozwijając w tychże swą uznaną i skuteczną działalność. Użycie tego spirytusu jest wskazane na: **kaszel, drażnienie kaszlowe, katar opłucnej, bole w piersiach, osłabienie w piersiach, astmę, rozdęcie płuc, kaszel krwisty, tubekuły, chroniczną chrypkę, katar w krtani i cierpienia nerwowe.** Silne własności ozoniczne spirytusu ze szpilek sosnowych, skazują niezbędne użycie tegoż we wszystkich pokojach dla chorych, gdyż tenże utrzymuje powietrze zawsze czyste i zdrowe, a szczególnie przy tyfusie **dyfterji, malarji, chorobom naskórnym,** jako to: podczas ospy, szkarlatyny i **wszystkich epidemicznych chorobach.** Użyty na wcieranie lub okład, jest spirytus ze szpilek sosnowych środkiem kojącym bole przy reumatyzmie, gośćcu, osłabieniu, chorobach nerwowych i bolu zębów.
Jedynie prawdziwy Bittnera Coniferen-Sprit jest do nabycia u
Jul. Bittnera, aptekarza w Reichenau, w Niżs. Austrji, i w składach niżej podanych. Cena flaszki spirytusu 80ct., 6 flaszek 4 złr.
Patentowany aparat do rozpraszania 1 złr. 30 ct.
We Lwowie w aptece Piotra Mikolascha.
Jedynie prawdziwy z marką ochronną! **Patentowany aparat do rozpróśzenia** opatrzony jest firmą: **Bittner, Reichenau,** Nieder-Oesterreich 1474 8—8

Najlepsza injekcja

przeciw wywiorowi, wydzielaniu się flegmy u mężczyzn i kobiet, i chronicznym katarom pęcherza, bywa powszechnie używane we większych szpitalach Francji, Anglii i Belgii na doświadczeniach oparta, **Bergera solucja dziegciowa.** Jest ona skuteczniejsza, silniej lecznicza działająca jak Matico, a o 3 ... tańsza od podobnych preparatów. Cena flaszki solucji z dziegciu Bergera wraz z przepisem użycia 60 ct. a. w. Upoważnione składy znajdują się w następujących aptekach: We Lwowie w apt. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, Blumenfelda i W. Popy, w Krakowie u W. Redyka, Stockmara i A. Dyleckiego, w Brodach u J. Liszki, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Nowym Sączu u Jakubowskiego, w Samborze u Aleksiewicza, w Stryju u L. Gärtnera, w Stanisławowie u Macury, w Suczawie u N. Karczewskiego, w Tarnopolu u Jamrógiewicza, w Tarnowie u A. Tenczyna.
N. B. Listowne zlecenia załatwiają powyższe składy za zaliczeniem najrychlej. 1044 15—24

Uwiadomienie

o sprzedaży.

Na dniu 16. i 17. lutego 1880 z powodu wypuszczenia w dzierżawę dóbr Bukowiec, w powiecie Bóbrka, odbędzie się sprzedaż o godzinie 10. z rana, narzędzi gospodarczych z fabryk najsławniejszych zagranicznych sprowadzanych, a to: Cimermanowskie szerokorzutne siewniki, pługi do ogartywania i wykopania kartofli, amerykańskie grabie do siana, maszyna do koszenia żniwiarki i t. p., jakoteż i żywy inwentarz. 1504 1—6
Chęć mających takowe nabyć zaprasza najuprzejmiej skarb Bukowiec.
Robert Doms.

Biuro **Julii Witoszyńskiej** we Lwowie, rynek l. 28,
ma do polecenia

trzech agronomów,

zaopatrzonych w nader chlubne świadectwa i rekomendacje przez znaczne domy z kaucją lub bez. Także **leśniczych** egzaminowanych. 1526 3—3

DOBRA

na sprzedaż
do wyboru z pomiędzy 900 w Galicji, Bukowinie i Rossji, pod bardzo przystępnemi warunkami.
Wyłączne pośrednictwo powierzone **A. M. Orłowskiemu,** Lwów, Rynek 8. 1479 1—4

L. 962.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady ogrodnika miejskiego w Tarnopolu z roczną remuneracją do 600 złr. rozpisuje się niniejszem konkurs po dzień ostatniego lutego 1880 roku.
Ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania swe w wyżej oznaczonym terminie do tutejszej Zwierzchności gminnej i wykazać wiek, odbyte nauki w szczególności złożony egzamin na ogrodnika, przeszłość nienaganną i dotychczasowe zatrudnienie.
Obowiązkiem ogrodnika będzie prócz utrzymywania ogrodów i plantacyj miejskich w dobrym stanie, hodować każdego roku także oznaczoną ilość drzewek owocowych i dzikich w szkółkach miejskich, jak niemniej i krzewy ozdobne i ogółem wykonywać czynności w zakres ogrodnictwa wchodzące, które instrukcją służbową bliżej określone zostaną. 1527 3—3
Tarnopol 5. lutego 1880.

Księgarnia Polska

A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego

Lwów, l. 14, plac Halicki, 1283 1—8
poleca szereg powieści, wydanych własnym nakładem:

Bałucki Michał. „Byle wyżej!" Powieść współczesna	złr.	2.40.
— Za winy niepopełnione, 2 tomy w jednym	„	3.—
Brzozowski Karol. Deli Petko, powieść bułgarska	„	1.—
Dzierzkowski i Sabowski Wład. Chrzest Polski, powieść w trzech tomach	„	3.60
Daudet Alfons. Ten mały, powieść	„	1.50
Farina Salvatore. Ukryte skarby, powieść	„	1.50
Jeż T. T. Opowiadanie Stasia, powiastka	„	1.—
Kraszewski J. I. Krwawe znamie, powieść	„	1.50
— Żyliga, powieść w 2 częściach	„	2.40
Sabowski Wł. Pozory, powieść w dwóch tomach	„	2.—
Thackeray. Targowisko próżności, powieść w dwóch tomach	„	4.80
Verne Juljusz. Hector Servadac, powieść w 2 tomach	„	3.—
Wilkońska P. Trucizna, powieść	„	—.50
Zola Emil. Kartka miłości, powieść w 2 tomach	„	3.—



PIGUŁKI

z
ROŚLINY MATICO
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopalwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwe w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dlatego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw rzerzączkom nawet chronicznym i zadawnionym.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp.: Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i J. Belsera.



FILIA

c. k. uprz. gal. akc.

Banku hipotecznego

w Tarnopolu

urządziwszy w **Tarnopolu komisowy skład**
młocarń parowych i lokomobil
z słynnej fabryki
Marshall, Sons & Co. w Gainsborough
w Anglii
których wyroby na wszystkich wystawach świata odszczególnione zostały pierwszemi nagrodami — poleca takowe po cenach fabrycznych.
Są także do nabycia **rezerwowe części maszyn** z pomienionej fabryki pochodzących. 1466 2—10

INJECTION BROU

Szprycowane hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jedyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferrè, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolasza i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego.
8436 41—52

Si ngerstrasse Nr. 15.
Zum golden. Reichsapfel.

J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu,

poleca szanownym czytelnikom poniżej wymienione, bezwzględnie po długoletnich doświadczeniach sprawdzone i za najniezawodniej skutkujące uznane farmaceutyczne specjalności i środki domowe. — **N. B.** Przy zamówieniach uprasza się o dokładne podanie adresu i stacji pocztowej. Oprócz poniżej wymienionych utrzymuję także inne środki zawsze na składzie, a wszelkie zamówienia na nie wymienione tutaj preparaty będą załatwione najrychlej i najtaniej, a przytem bliższych objaśnień udzielam z gotowością. Wysyłki na prowincję za nadesłaniem gotówki franco lub za zaliczeniem. Przy zamówieniach zamiejscowych rachuje się za opakowanie w przecięciu 10 ct.; przy większych wysyłkach opakowanie po własnej cenie. Odprzedający otrzymają prowizję.

Akustikon (esencja do uszu) flakon 1 zł. a. w. Ta utrzymuje ucho zawsze ciepło i wilgotne i ochrania je od przeziębienia i następstw tegoż, czyni regularne wydzielanie się tłuszczu, którego brak nie raz bywa powodem rozmaitych słabości.

Esencja z ziół alpejskich przez W. Ottm Bernhard w Mnichowie, uznany i polecony przez pierwsze znakomitości medycyny w Mnichowie jako wyborny środek domowy przeciw dolegliwościom żołądka wszelkiego rodzaju, szczególnie przeciw osłabionemu trawieniu, brakowi apetytu, katarowi itp itp. Flakon 70 ct.

Amerykańska **maść gościowa,** szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gościowym i reumatycznym, jako to: słacośćiom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 c.

Anaterynowa woda do ust, c. k. uprz. prawdziwa przez J. G. Popa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów. Flakon 1 zł. 40 ct.

Esencja na oczy, przez Dr. Rommershausena, na wzmocnienie i do utrzymania wzroku. Oryginalny flakon 2 zł. 50 ct. i 1 zł. 50 ct.

Plaster Benedyktyński, przez Hanbera, który okazał się w praktyce od przeszło 100 lat jak cudownie działający na wszelkie głębokie rany, pochodzące z rozdarcia, uderzenia, ukłócia, przeciw brzydkim czyrakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym i często się odnawiającym na nogach, przeciw wrzodom gruczułowym, na dzikie mięso, raniącym się i zapalonym piersiom, zmarzniętym członkom, gośćcowi w nogach i tym podobnym cierpieniom. Oryginalny słoik 50 ct.

Pigułki **krew czyszczące,** przedtem zwane uniwersalne pigułki, zasługują na ostatnią nazwę najzupełniej, gdyż w rzeczywistości nie ma słabości, w którejby się te pigułki zbawiennie skutkujące nie okazały. W uporczywych wypadkach, w których wiele innych lekarstw nie skutkuje, pigułki te sprowadziły niezliczone wypadki wyzdrowienia. Pudełko z 15 pigułkami 20 ct., rulon z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct., pocztą 1 zł. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).

Chachou aromatisé, służy do usunięcia odoru z ust po paleniu i t. p. Puszka 50 ct.

Chińskie **mydło toaletowe,** *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Flaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie przez J. Pserhofera, od długich lat uznany jako niezawodnie skutkujący środek przeciw odmrożeniom wszelkiego rodzaju, jakoteż przeciw zastarzałym ranom. Słoik 40 ct.

Proszek *do zębów,* według przepisu profes. Heider. Pudełko 40 ct.

Ekstrakt mięsny według Dr. Liebiga przepisu sporządzony, i przez kompanie Liebiga w Frey-Beatos, w oryginalnych puszkach funt 5 zł. 30 ct., ½ funta 2 zł. 75 ct., ¼ funta 1 zł. 55 ct., ⅛ funta 85 ct.

Balsam **przeciw wulu,** niezawodny środek na podgardla. Flakon 40 ct.

Cali-Crême, przez Pirker (teraz Mook), znany jako środek wyborny przeciw piegom, ostudom, pryszczykom itp. Flakon Nr. 1, 2, 3, 4 kosztuje 1 zł. a. w.

Braci Lendtner, **sławne plasterki od** nagniotków w pudełkach po 12 sztuk 60 ct., 3 sztuki 18 ct. Najlepszy środek przeciw tym dokuczliwym cierpieniom i łatwy w użyciu.

Esencja życia (praskie krople) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, starannie czyszczony, wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Cukierki z roślinnego mchu, przez Doktora Schneebergera w Presburgu. Wyborny środek domowy przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi itp. Pudełko 38 ct.

Neuroxelin, przez aptekarza Herbabny, sporządzone z wyciągu ziół alpejskich, przeciw przypadłościom gośćcowym, reumatycznym, osłabieniom wszelkiego rodzaju. Flakon 1 zł., mocniejsza sorta 1 zł. 20 ct.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w chrtani. Pudełko 50 ct.

Proszek *przeciw poceniu się nóg.* Proszek ten usuwa pot, a przezto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Proszek **na trawienie** przez Dr. Göllis, powszechnie znany jako wyborny środek domowy przeciw hemoroidom, kwasom żołądkowym, zgadze, brakowi apetytu, zatwardzeniu itp. Pudełko 1 zł. 26 ct., ½ pudełka 84 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościec w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 c.

Uniwerzalna **sól** *przeczyszczająca,* przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Kit *do zębów* wyrobu W. v. Würth, c. k. najw. upr., od wielu lat znany środek do zaplombowania zębów próżnych. Szkatułka 1 zł. 20 ct.
1088 3—12

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.